NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Krytykując Innych, Że Źle Robią—Róbmy Sami Lepiej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 291. CZWARTEK, DNIA 14-GO GRUDNIA, (THURSDAY, DECEMBER 14), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

IZBA PRZYJĘŁA BIL TRUNKOWY

TARDIEU POTĘPIA SOCJALISTÓW FRANCJI.

Zarzuca Im Ustępstwa Wobec Niemiec i Zerwanie z Polską i Małą Ententą.

Paryż, 14. grudnia. — Były premjer francuski Tardieu w wygłoszonych w tych dniach przemówieniach oświadczył m. in., iż główną przyczyną obecnej sytuacji jest, że polityka Francji popadła pod wpływ marksistowskiego materjalizmu, który zabił indywidualne ideały. W ciągu 15 lat zatruwał on atmosferę we Francji i pod firmą socjalizmu państwowego wypaczył program partji radykalnej. Przez 18 ostatnich miesięcy polityka kartelu lewicowego w poczynaniach międzynarodowych spowodowała szereg wyrzeczeń: w czerwcu 1932 r. w Lozannie wyrzeczono się odszkodowań za straty wojenne; w grudniu tegoż roku w Genewie, przyznając Niemcom zasadniczo równouprawnienie, wyrzeczono się rozbrojenia Rzeszy; w marcu r. b., przyjmując w Genewie plan MacDonalda, wyrzeczono się zasady wzajemnej pomocy, która jest podstawą idei bezpieczeństwa; podpisując pakt czterech, wyrzeczono się koniecznego szanowania traktatów oraz tradycyjnego przymierza z Polską i M. Ententą. W ten sposób polityka kartelu lewicowego, odwiodła, zdaniem Tardieu, Francję od jej dawnych zasad i od naturalnych sprzymierzeńców.

Domaga się on silnego rządu z następującym programem: 1) Przywrócenie zaufania przedewszystkiem przez dowiedzenie posiadającym własność obywatelom Francji — całemu narodowi, a zwłaszcza ludności wiejskiej, — że ludzie, wypowiadający się za wywłaszczeniem, nie będą mieli żadnego wpływu na rząd. 2) Oczyszczenie republikańskiego ustroju Francji przez reformę konstytucji. 3) Przywrócenie Francji zrozumienia jej misji historycznej i ratunek cywilizacji francuskiej, opartej na poszanowaniu autorytetów i wolności osobistej, zwłaszcza wobec rządów dyktatorskich, jakie istnieją za granicami Francji.

Politykom lewicowym zarzuca Tardieu, że uczynili gospodarkę narodową nieprodukcyjną, że doprowadzili finanse państwa do bankructwa i że w r. 1933, podobnie jak w 1914, prowadzą kraj do wojny. Wzywa on ludność, by oparcie przeciw niebezpieczeństwu szukała, jak w r. 1926, w antysocjalistycznej polityce republikańskiej.

Ucieczka 90 Bandytów z Więzienia w Barcelonie.

Więźniowie Skryli Się w Ponurych Tunelach Podmiejskich.

Barcelona, 14. grudnia. — W chwili, gdy w całej Hiszpanji ustawały zaburzenia i cichły odgłosy bomb i grzechoty karabinów maszynowych przestały niepokoić spokojnych mieszkańców, ucieczka 90 zawodowych bandytów i morderców hiszpańskich wywołała wielką sensację i niepokój w całym kraju.

Skazańcy zdołali wydostać się z głównego więzienia w Barcelonie przez wybicie otworu w ścianie, która dzieliła ich od sieci tuneli podmiejskich, które, jak w Paryżu, posiadają chodniki po obu stronach i są oświetlone. Z głównego więzienia wydostało się do tunelu 60 więźni, zaś 30 uciekło z okręgu karnego Urugway, który służy za więzienie i stacjonowany jest w pobliżu wybrzeży Hiszpanji. Z okrętu więźniowie opuścili się na łodzie przy pomocy lin w chwili, gdy strażnicy zajęci byli omawianiem spraw politycznych. Ci znikli bez śladu, dostawszy się prawdopodobnie na stały ląd. Więźniowie, którzy zdołali wydostać się z głównego więzienia w Barcelonie, mają trudniejszą przeprawę. Gdy policja dowiedziała się o ucieczce więźni, natychmiast zgaszono światła w tunelach i obstawiono wszystkie wejścia do tuneli. W kilka godzin po ucieczce więźni policja zdołała pochwycić 29 zbiegów, którzy próbowali wydostać się z tuneli na powierzchnię. Inni więźniowie znajdują się w tunelach i muszą błądzić w ciemnościach, szukając drogi ucieczki. Przy wejściach do tunelów podmiejskich, służących za ścieki dla nieczystości miejskich, stoją posterunkowi policji z karabinami w ręku. Wygląda to jak polowanie na lisa, który ma wyjść z nory. Policja przypuszcza, że uciekinierzy będą się musiei poddać, lub zginąć w tunelach.

IDEA POROZUMIENIA Z POLSKĄ OGARNĘŁA CAŁE SPOŁECZEŃSTWO ROSYJSKIE.

Wiedeń, 14. grudnia. — W korespondencji z Moskwy, zatytułowanej „Przyszły blok wschodni” omawia „Neue Freie Presse” zmianę stosunku Rosji sowieckiej do Polski, uwidaczniejącą się obecnie w całej pełni.

Jeszcze przed rokiem naigrawano się w Rosji sowieckiej z Polski i z wszystkiego co polskie, ale w ciągu roku ostatniego nastąpiła nagła zmiana sytuacji.

Wszystkie pozycje, jakie dotąd posiadali w Rosji Niemcy, zostały zlikwidowane i to nietylko w dziedzinie polityki i gospodarstwa, lecz także i literatury. Dotąd posiadały Niemcy w Rosji niejako monopol kulturalny. Rynki sowieckie zasypywane były przekładami z literatury niemieckiej, oraz muzyką niemiecką.

Te wszystkie pozycje zdobyła obecnie w sposób zręczny Polska, a drugi tydzień miesiąca listopada, można było śmiało nazwać „tygodniem polskim” w Rosji sowieckiej, w przebiegu którego odbyły się aż trzy wielkie imprezy polskie, jak przylot lotników polskich, koncert muzyki polskiej i wystawa sztuki polskiej.

Dziennik stwierdza, że dyplomacja polska umiała postawić wszystkie te imprezy we właściwem świetle, wyzyskując należycie i umiejętnie nastroje przyjazne, których wymownym dowodem jest fakt, iż podczas wielkiego przyjęcia, jakie wydał Kalinin z okazji uroczystości październikowych, powitał Kalinin, jak też i Mołotow, tudzież zastępca komisarza wojny Tuchaczewski z niezwykłą serdecznością gości polskich w Moskwie.

W Moskwie jest obecnie wszystko nastawione na przeszczepianie idei przyjaźni polsko-rosyjskiej.

POWRÓT DO PRACY.



Parja bezrobotnych, przydzielona wczoraj do równania brzegów północnego kanału dystryktu sanitarnego pomiędzy Foster Ave. i Bryn Mawr Ave. Ponad 123,000 ludzi przydzielono do robót cywilnych w powiecie Cook. (Klisza Herald-Exam.)

Życie Małego i Wielkiego Świata

Rzeczoznawcy twierdzą, że nie picie wódki rujnuje człowieka, lecz częstowanie się przy barze jest wielce szkodliwe dla zdrowia i dla kieszeni. Powiedzmy, że ktoś „wstąpi na jednego” z intencją spędzenia w tawernie 15 minut. Naraz spotyka przy barze sześciu swych przyjaciół, którzy go zapraszają do kieliszka i częstują. Chcąc wyjść po „dżentlemańsku”, ten „ktoś” musi czekać swej kolejki i zafundować wszystkim, bo niby wymaga tego zwyczaj. Po godzinie „ktoś” wychodzi z knajpy ululany i z pustą kieszenią, bo wypił 7 kieliszków pocieszycielki zamiast jednego. Właściciel tawerny jest zadowolony, że zarobił więcej, lecz głodne dzieci w domu i stroskana żona lamentuje, bo pieniędzy na życie nie wystarczy do następnego tygodnia. System poczestunkowy powinien być potępiony i wykorzeniony z życia amerykańskiego.

* * *

Prasa polska donosi, że 10 b. m. dokonano w Warszawie odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy P. O. W. Pomnik ten, dzieło i dar artysty rzeźbiarza prof. Wittiga, stanął na placu Malachowskiego, koło gmachu t-wa Zachęty sztuk pięknych. Na skwerze przed frontem tego gmachu ma w przyszłości stanąć pomnik Jana Matejki.

Szajka Bandytów Splądrowała Skrzynki Depozytowe.

Bank Unity Trust Sceną Zuchwałego Rabunku.

Siedmiu rabusiów weszło wczoraj po południu do starego banku Unity Trust and Savings Bank, pnr. 3909 W .North ave. i po ubezwładnieniu pięciu ludzi zaczęli rozbijać skrzynki depozytowe. Po trzech godzinach tej „roboty” bandyci uciekli z zawartością 96 skrzynek.

Obliczono, że zebrali oni pomiędzy $100,000 a $150,000, wszystko w gotówce i biżuterji.

Rabusie, jakkolwiek uzbrojeni, nie dali ani jednego wystrzału i pracowali tak spokojnie i cicho,, że nikt w sąsiedztwie nie wiedział o rabunku.

Mieli własne radjo.

Kpt. Willard Malone i por. James O'Brien ze stacji policyjnej Austin, którzy wzięli śledztwo w swoje ręce, wyrazili przeświadczenie, że rabunek był robotą doświadczonej szajki bandytów. Rabusie mieli ze sobą radjowy aparat odbiorczy, który połączyli ze skarbcem bankowym. Rozbijając skrzynki, mogli oni w ten sposób słuchać wszystkich informacyj rozsyłanych przez policję.

Było krótko po godz. 1ej po południu, kiedy trzech bandytów, awangarda szajki, zjawiło się w skarbcu bankowym. Bank Unity został zamknięty blisko rok temu, jednak skarbiec mieszczący skrzynki depozytowe był otwarty codziennie i Joseph Kinch, zawiadowca, był na służbie.

Urzędnik związany.

Trójka bandytów wymierzyła z rewolwerów do Kincha, związała go powrozami i położyła w tyle skarbca, poza dawną przegrodą dla kasjera.

W parę minut później zjawiło się czterech innych bandytów. Jeden z nich, widocznie przywódca, zaczął wydawać trzem wyekwipowanym w dłuta i młoty, rozkazy.

— Rozbić skrzynkę Nr. 87— Kinch usłyszał go mówiącego. — Teraz robić 317, a prędko. Zobaczyć, co jest w 49.

W przekonaniu Kinch'a, przywódca szajki czytał numery skrzynek z listy. To kazało policji przypuszczać, że rabusie uzyskali w jakiś sposób dokładne informacje o abonentach skrzynek i mogli się domyślać w przybliżeniu, w których skrzynkach znajduje się najobfitszy łup.

Podczas gdy rozbijanie skrzynek postępowało szybko naprzód, trzech rabusiów stało w drzwiach na straży.

Pierwszym, który wszedł do środka, był D. Kolber, uliczny sprzedawca świątecznych krawatów i cukierków. Kiedy go wiedziono w tył długiej piwnicy bankowej, wypadło mu z kosza pudełko cukierków i jeden z rabusiów nastąpił na nie nogą.

— Przepraszam cię ojczulku — powiedział bandyta. — Zdaje się, że zrobiłem ci szkodę. Masz tu trzy dolary. To jest rabunek banku, nie sklepu z cukierkami. Bądź tylko cicho, a nic ci się nie stanie. Krzyknij — a będziemy musieli wpakować ci kulę w plecy.

Następnym, którego rabusie ubezwładnili, był Józef Bara, z pnr. 2904 North Oak Park ave., który przyszedł informować się w sprawie wynajmu skrzynki depozytowej. Potem jeszcze dwóch ludzi związano i wepchnięto do przegrody dla kasjera.

Bandyci, napędzani do pośpiechu przez swojego wodza, rozbijali skrzynki i rzucali na jeden stos ich zawartości i po blisko trzech godzinach roboty zgarnęli łup i najspokojniej w świecie opuścili bank.

Jeszcze Jeden Lider T-N-T w Więzieniu.

Jeszcze jeden lider unji woźniców „Tracking and Transportation” zwanej przez robotników „T-N-T”, podejrzany o należenie do spisku w celu wyłudzenia $250,000 od firmy węglowych, znalazł się w ręku policji.

Aresztowanym jest David Roose, prezes unji Chicago Coal Teamsters Lokal 704. Reese dowiedziawszy się, iż władze poszukują go, sam zjawił się w budynku kryminalnym i oddał się wręce policji. Sędzia wysłuchał zeznań Reese'a i prokuratorji, i wypuścił Reese'a na wolność pod bondem $5,000.

Prokuratorja posiada obecnie pięciu liderów unijnych, których podejrzewa o należenie do spisku w celu wyłudzania większych sum pieniędzy od właścicieli składów z węglem i od unij woźniców, którym liderzy ci mieli rzekomo przewodniczyć „dla dobra robotników”. W ub. wtorek aresztowano czterech liderów: Looney'a, Lynch'a, Baggot'a i Farmera, a wczoraj pojmano Reese'a. Władze śledcze twierdzą, że posiadają jeszcze kilku innych wodzów unijnych na swej liście. Liderzy ci będą wkrótce aresztowani zdemaskowani w sądzie jako rakieciarze.

Obrońca aresztowanych, adw. J. Harrington, sprzeciwiał się wczoraj w sądzie przeciw nakładaniu bondów zastawnych na aresztowanych, gdyż, jak twierdził, prokuratorja nie posiada żadnych dokumentów, któreby stwierdzały istnienie jakiegoś spisku w organizacji T-N-T.

— Niechaj prokuratorja przedstawi w sądzie tych byznesistów, od których aresztowali mieli rzekomo zamiar wyłudzić $250,000 — mówił adw. Harrington.

Biuro prokuratora stanowego oświadczyło, iż posiada u siebie ważne dokumenty, których narazie nie wyjawi, gdyż nie wszyscy podejrzani są za kratkami.

PLAN HORNERA ZDOBYŁ WYMAGANĄ WIĘKSZOŚĆ.

Kompromis Między Mayorem i Gubernatorem Oczekiwany.

Springfield, Ill., 14. grudnia. Widoki przeprowadzenia ustawodawstwa o kontroli trunków w następnym tygodniu rozjaśniły się znacznie wczoraj.

Izba reprezentantów przeprowadziła 102 głosami do 37 zmodyfikowany bil o komisji stanowej, popierany przez gub. Hornera. Projekt do prawa odesłano zaraz do senatu, który zbierze się w poniedziałek. — Wielka liczba dodatkowych poprawek będzie wtedy gotowa do rozważenia. Celem tych poprawek będzie nadanie bilowi ostatecznego kształtu, w którym uzyskałby sankcję legislatury.

Jednocześnie, gub. Horner robił przygotowania do konferencji z mayorem Kelly'm z Chicago. Na tej konferencji oczekuje się uzgodnienia różnic opinji pomiędzy tymi dwoma urzędnikami. Porozumienie umożliwi przeprowadzenie bilu przed końcem przyszłego tygodnia.

Dowiedziano się tu, że mayor Kelly zgodził się przybyć do Springfield przed poniedziałkiem na pierwszą rozmowę z gub. Hornerem w kwestji kontroli trunków. Towarzyszyć mu mają Patryk A. Nash, prezes centralnego komitetu demokratycznego w powiecie Cook i skarbnik powiatowy McDonough.

Przeprowadzony wczoraj w Izbie bil przewiduje utworzenie stanowej komisji trunkowej z ograniczonemi władzami.

Komisja ma się składać z trzech członków mianowanych przez gubernatora, przyczem nie więcej jak dwóch może być członkami tej samej partji. — Pensja prezesa będzie wynosiła $5,000, a dwóch innych członków $4,800 rocznie. Ma być również sekretarz z pensją $3,600. Komisja miałaby prawo wydawania i odbierania licencyj fabrykantom, dystrybutorom, kolejom i okrętom; ustanawiania norm dla wyrobu napojów alkoholowych; badania lokalów, dla których licencja stanowa jest wymagana i słuchania apelacyj od lokalnych władz licencyjnych. Bil daje urzędnikom lokalnym, radom miejskim i wydziałom powiatowym władzę określania liczby, rodzaju i klasyfikacji licencjonowanych miejsc. Upoważnia również takie jednostki lokalne do zabraniania sprzedaży trunków w swoich granicach.

Rząd Może Zażądać Sześć Miljardów Od Kongresu.

Sztab Roosevelta Rozważa Nowy Budżet.

Washington, 14. grudnia. — Dowiedziano się tu wczoraj, że Prezydent Roosevelt może być zmuszonym zażądać od zbierającego się w styczniu kongresu więcej niż 6 miljardów dolarów na rok fiskalny rozpoczynający się 1. lipca, 1934., czyli mniejwięcej tyle, ile uchwaliły razem dwie ostatnie sesje kongresu.

Podczas gdy Prezydent kontynuował przez trzeci z kolei dzień swoje rozmowy budżetowe z dyrektorem budżetu Douglasem, czynnym sekr. skarbu Morgenthau'em i jego fiskalnym asystentem, Earle Bailie'm, członkowie jego oficjalnej rodziny zaczęli wołać o miljardy ze skarbu publicznego.

Jak można się dorozumiewać Prezydent ciągle jeszcze rozpatruje potrzeby swoich różnych agencyj na resztę bieżącego roku fiskalnego, natomiast jego administratorzy i szefowie departamentów mają już preliminarze gotowe na rok następny.

Harry Hopkins, dyrektor ratunkowy, zażąda prawodopodobnie $350,000,000 na kontynuowanie programu robót cywilnych od 1. lutego, kiedy istniejące fundusze się wyczerpią, do 1. maja, kiedy obecny program ma się skończyć. P. Hopkins chce nadto 500 miljonów dolarów dla swojej administracji ratunkowej, a armja leśna prosi o 300 miljonów.

Administrator robót publicznych Ickes ma zażądać conajmniej półtora miljarda dolarów na roboty publiczne. Federalna Korporacja Finansowa, która jeszcze nie wie, wiele będzie potrzebowała, będzie prosiła conajmniej o miljard, a może aż o trzy miljardy dolarów.

123,013 BEZROBOTNYCH PRZYDZIELONO DO ROBÓT CYWILNYCH.

Jeszcze 353,000 Zostanie Bez Pracy w Pow. Cook.

O godz. 1:30 dzisiaj rano lokalne biura Administracji Robót Cywilnych przydzieliły z nadwyżką kwotę bezrobotnych w powiecie Cook do pracy przy projektach publicznych. O tej godzinie przydzielono do pracy 123,021-go człowieka. Stanowiło to 8 więcej, niż kwota podana dokładnie na 123,013, uważano to jednak za drobnostkę.

Według dekretu prezydenckiego, wszyscy ludzie, którzy mają dostać pracę przy robotach publicznych, muszą być przydzieleni do zajęć z dniem jutrzejszym. Nie chcąc przekroczyć tego terminu, tutejsze biura robót cywilnych pracowały gorączkowo przez cały wczorajszy dzień i noc i pracowały jeszcze dzisiaj wczesnym rankiem. Trzy zmiany dziewcząt użyto do skończenia rekordów kancelaryjnych. Jeden z urzędników powiedział, że gdyby Prezydent kazał był znaleźć pracę dla 200,000 ludzi, życzeniu jego z łatwością możnaby uczynić zadość.

Do wtorku wieczora zaregestrowało się ogółem 326,237 bezrobotnych. Około 40,000 z nich, to weterani wojny światowej, którzy korzystają z pierwszeństwa w rozdawaniu zajęć. Ci, którzy nie służyli w wojnie, byli losowani do robót. Z ogólnej liczby zaregestrowanych aplikantów, 253,000 w powiecie Cook nie dostało, niestety, pracy.

Nad Mogiłą Ks. Wiktora Waśko.

Biskup Rhode z Green Bay, Wis., Udzielił Zmarłemu Generalnej Absolucji.

W dniu wczorajszym, w kościele św. Konstancji, w Jefferson Parku, gdzie zwłoki ś. p. ks. Wiktora Waśko w trumnie spoczywały, odprawione zostały ceremonje liturgiczne. Wigilje odśpiewali kapłani z panami organistami. Po wigiljach Mszę św. solenną przy głównym ołtarzu za duszę zmarłego kapłana celebrował ks. prob. Aleksander Knitter, w asyście ks. Jana Petersona, jako djakona i ks. Franciszka Ignatz'a, jako subdjakona. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. równocześnie odprawiali ks. Józef Lechert i ks. Ignacy Macholz. W sanktuarjum zasiadł J. E. ks. Biskup Paweł P. Rhode, D. D. z diecezji Green Bay, Wis., kuzyn zmarłego kapłana. Obok niego asystę stanowili ks. Tomasz Sampoliński i ks. Henryk Piepenkotter. Ponadto zauważyliśmy następujących kapłanów: ks. prałata Ostrowskiego, ks. Franciszka Jagielskiego, ks. Piotra H. Pyterka, ks. Pawła Sobotę, ks. Teodora Wróblewskiego, C. R., ks. Franciszka Kulińskiego, ks. Jana Grembowicza, ks. Edwarda Dankowskiego, ks. Feliksa Prangego, ks. Karola Marcinkiewicza, ks. L. French z Beloit, Ill., ks. Władysława Balcera i ks. Edwarda Kuczkowskiego. Podczas nabożeństwa na chórze śpiewali panowie organiści pod dyrekcją p. Konrada Pawełkiewicza, a mianowicie: Wincenty Baluta, Stanisław Czerniakowski, Bolesław Graban, Paweł Szawica i S. Mitrenga. Duet „Matko Najśw." odśpiewali pani S. Markiewicz i p. Konrad Pawełkiewicz. Honorową straż przy trumnie zmarłego kapłana tworzyli członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, z parafji św. Konstancji. Ołtarze były przybrane w kir żałobny przez czcigodne Siostry Notre Damki. Kościół św. Konstancji był szczelnie wypełniony krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi rodziny zmarłego kapłana. Po nabożeństwie egzortę pogrzebową nad trumną wygłosił ks. prałat Franciszek Ostrowski, proboszcz parafji św. Józafata.

Przemówienie Ks. Prałata Franciszka Ostrowskiego.

Zaiste gromem z pogodnego nieba była dla nas przygnębiająca wiadomość, że ś. p. Ks. Wiktor Waśko przez nieszczęśliwy wypadek przedwcześnie pożegnał się z tym światem. Tak nieprawdopodobną wydawała się nam ta smutna nowina, że na razie nie chcieliśmy wierzyć w prawdziwość tejże. Albowiem gościliśmy go miesiąc temu na naszej plebanji i rozmawialiśmy z nim o różnych rzeczach, a był on wesołym, przejętym pracą swoją kapłańską, był zdrowym i wyglądał jakoby miał przed sobą długie jeszcze lata pracy dla chwały Bożej i dla pożytku dusz nieśmiertelnych. A jednak inaczej się stało. Pan Bóg inaczej zawyrokował: niech się stanie Jego święta wola.

Smunto nam, że się z nami tak rychło pożegnał i to w tak okrutny sposób. Kochaliśmy go i szanowaliśmy, bo był kapłanem według serca Bożego. Był on nad miarę gorliwym, żarliwie pobożnym, szczerze zajętym pracą dla swej trzody. Nie pragnął on wielkiej parafji. — Chciał bowiem pracować między ubogimi, upośledzonymi, między tymi, którzy nie byli błogosławieni dobrami tego świata, ale których nagroda wielką będzie w niebie. Dla Boga, dla dusz mu powierzonych pracował z miłością i z prawdziwem poświęceniem. Był on pasterzem, który znał swe owieczki i które jego znały i szanowały i kochały, bo wiedziały, że z zaparciem siebie pracuje dla ich wiecznego dobra. Interesował się więc niemi jako dobry pasterz zajmuje się owczarnią swoją i wciąż o nich myślał, wciąż o nich mówił, wciąż planował coś na przyszłość dla ich duchownej korzyści.

Albowiem gdyśmy go widzieli miesiąc temu, zapraszał mnie do siebie i prosił, abym wygłosił mu kazania na czterdziesto-godzinnem nabożeństwie. Widząc, jak kochał swoich parafjan i jak gorliwy był o ich wieczne dobro, chętnie się skłoniłem do jego prośby i przyobiecałem przyjechać do parafji jego w miesiącu lipcu. I właśnie w sobotę po południu, gdy wróciłem z kościoła i myślałem o jego miejscu i marzyłem o mojej przyszłej podróży do jego zakątka i przedwcześnie rozkoszowałem się pracą i przyjęciem i rozrywką, jakie mnie tam czekały, gdy raptem telefon zadzwonił i objawił mi tę smutną i nie do uwierzenia nowinę jego nieszczęśliwego zejścia z tego świata.

Rzeczywiście dziwnemi są drogi Opatrzności Boskiej. Zabiera Bóg ludzi, gdy się nam wydaje, że są najpotrzebniejsi dla świata; że bez nich świat się obejść nie może; że ich zejście sprawi wielką lukę w ich otoczeniu. I czasami to się wydaje nam okrutnem. Ale Bóg wie, co czyni. Jego drogi nie są naszemi drogami; Jego plany nie są naszymi planami; Jego myśli nie są naszemi myślami; przeto nam nic innego nie pozostaje, jak tylko zgodzić się pokornie na rozporządzenia Pańskie i raczej podziękować Mu za nie, aniżeli narzekać. Albowiem do życia nie przywrócą nieboszczyka nasze lamenty, nie zbudzą go nasze płacze i narzekania.

Żegnamy dzisiaj ś. p. Ks. Wiktorja Waśko z głębokim smutkiem, z sercem ciężkiem od bólu, ale żegnamy go jak chrześcijanie zwyczajni są żegnać się z istotami im nad wyraz drogiemi, żegnamy go bowiem z nadzieją chrześcijańską w sercach naszych, z tem błogiem przekonaniem, że kiedyś się spotkamy w krainie szczęścia i rozkoszy i odpoczynku i wiekuistej światłości, gdzie już nic nas nie rozłączy, gdzie **„otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci dalej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły".** Apos. XXIV, 4.

Ale nim to błogie spotkanie przyjdzie, nim te miłe sercu ludzkiemu rzeczy się urzeczywistnią, pozostaje nam do spełnienia obowiązek względem przedwcześnie zmarłego kapłana; mianowicie mamy się modlić o spokój duszy jego, pamiętać o nim w Ofierze Mszy świętej i obrócić na korzyść duszy jego nasze cierpienia i dolegliwości i umartwienia: aby Bóg łaskawy i miłościwy okazał nad nim miłosierdzie i rychło wyzwolił go z krainy ciemności i tęsknoty i przyjął go w objęcia Swoje i za jego prace i wysiłki i poty dał mu ochłodzenie i odpoczynek i wiekuistą nagrodę. Amen.

Po skończonem przemówieniu ks. prałata Ostrowskiego, księża udali się do plebanji na przekąskę, a w międzyczasie lud zebrany w kościele przeszedł koło trumny w długim korowodzie, aby spojrzeć raz jeszcze na martwe zwłoki przedwcześnie zgasłego sługi Bożego którego Bóg po siedmiu latach służby, powołał do wieczności. Po tej przerwie, Biskup Rhode udzielił zmarłemu absolucji generalnej, poczem nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła. Następnie podążono na cmentarz św. Wojciecha i tam na parceli familijnej złożone zostały zwłoki do grobu. Ostatnie modły nad otwartą mogiłą odprawił ks. prałat F. Ostrowski, a ks. Jan Peterson podziękował wszystkim tym, którzy oddali zmarłemu kapłanowi ostatnią przysługę. Telegramy kondolencyjne nadesłali: prof. M. S. Szymczak z Washingtonu, D. C.; gubernator Langer z North Dakota, p. Hieronim Stelmach z Buffalo, N. Y. i pani K. Pałczyńska, wiceprezeska Zjednoczenia P. R. K. Š. p. ks. Wiktor Waśko niech odpoczywa w pokoju.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The "twenty-four treaty ports" are located in Japan			
2. The Khyber Pass is on the border between Afghanistan and India			
3. Thomas A. Edison's kite-flying experiment established the identity of lightning and electricity			
4. Thunder is caused by the disturbance of air by a discharge of electricity			
5. Giovanni Marconi invented the electric telegraph			
6. The loss of power by friction is the chief obstacle with which would-be inventors of perpetual motion machines are confronted			
7. William Harvey discovered the fact that blood circulates			
8. Insulin is used in treatment of tuberculosis			
9. Galileo Galilei constructed the first telescope			
10. The Greeks used a bridge to gain entry into the city of Troy			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

PRAKTYCZNY EPIGRAM.

Kastner był wielkim matematykiem i dobrym „z kościami" człowiekiem. Mimo tej wrodzonej dobroci znajdywał on największą przyjemność w układaniu epigramów, skierowanych przeciw kochanym bliźnim.

W pewnem wesołem towarzystwie, w którem był i Kastner, postanowiono zadanie ułożenia napisu na nagrobku w takich słowach, któreby można zastosować do każdego człowieka.

Kastner zaproponował następujący napis:

„Miły czytelniku! tu leżą kości moje,
Wolałbym jednak, by to były Twoje."

Ciężkie roboty w kopalniach, wykonywane przez zesłanych na karę, zwiemy katorgą.

Skazany Na 99 Lat Więzienia.

Nazwano Go "Bandytą z Zimną Krwią".

Karol P. Stein, lat 22, bandyta, onegdaj skazany był na długie lata więzienia przez sędziego F. Allegretti, za zamordowanie Roberta Broonella, lat 25, z pnr. 6043 Kimbark ave., podczas rabunku w restauracji White Way, pnr. 414 S. State ul., dnia 2go listopada.

Steina sędzia skazał za tą zbrodnię na 99 lat więzienia stanowego. W dodatku skazano go także na więzienia od roku do dożywocia za trzy dokonane rabunki. Karą tą ostatnią Stein ma odsiedzieć po spłaceniu długu za zamordowanie Broonella.

„Zapewne jesteś bandytą i zabijakiem zimnej krwi", — powiedział sędzia skazując go na tak długie lata więzienia.

ZAKŁAD.

— Nigdy w życiu już się nie założę!

— Gadaj zdrów; nikt temu nie uwierzy!

— Nie wierzysz? No to załóżmy się, że dotrzymam słowa!

SEZ YOU Answers

1. False. China. 2. True. 3. False. Benjamin Franklin. 4. True. 5. False. Samuel Morse. 6. True. 7. True. 8. False. Diabetes. 9. True. 10. False. Large wooden horse.

Z BRUNONOWA

W niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się przedstawienie dzieci szkolnych pod kierownictwem zacnych Sióstr Felicjanek. Program będzie piękny i urozmaicony śpiewami, pląsami, produkcjami muzycznemi i obrazkami scenicznemi. Główną atrakcją będą numery świąteczne-gwiazdkowe.

*

Kolektorzy kościelni, czynią przygotowania, do zabawy parafjalnej, która odbędzie się d. 31go grudnia, w sali parafjalnej.

*

Pani Stanisława Kantor, zamieszkała pnr. 4836 S. Harding ave., uległa wypadkowi automobilowemu przed kilku dniami, w którym odniosła pokaleczenia. Dzięki opiece lekarskiej przychodzi powoli do zdrowia.

*

Po raz pierwszy odbędzie się zabawa połączona z niespodziankami, urządzona staraniem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, w niedzielę, dnia 7go stycznia, w sali parafjalnej, z której cały dochód obrócony będzie na cele dobroczynne. Zarząd tego towarzystwa tworzą: Fr. Węgrzyn, prezes; W. Jałowiec, wiceprezes; J. Kiendra, sekretarz; B. Juchciński, kasjer; Jan Pudło, marszałek.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus przyjdą do spowiedzi w nadchodzącą sobotę, a w niedzielę, dnia 17go b. m. na Mszy św. o godz. 7:30 rano przystąpią wpsólnie do Komunji św.

*

Z przyjemnością stwierdzić należy, iż tutejsze Niewiasty Różańcowe złożyły na ręce ks. proboszcza dra Aleksego Górskiego, sumę $100 na opał zimowy. Kto następny, pójdzie za przykładem Niewiast Różańcowych?

*

Panna Marja Data, śpiewaczka i amatorka sceny polskiej, czyni energiczne przygotowania do zabawy połączonej z „Weselem". Dochód przeznaczony na korzyść parafji.

*

Zwyczajem staropolskim, panna Franciszka Wirtel, miejscowa organistka, sama osobiście doręcza brunonowianom tradycyjne opłatki wigilijne na Boże Narodzenie. Kto opłatków nie otrzymał, może je otrzymać po każdej Mszy św. w kościele.

*

Zarząd Bractwa Niewiast Różańcowych tworzą: Ks. proboszcz dr. A. S. Górski, kapelan; M. Tragarz, przełożona; Kwaśna, pod-przełożona; Gacek, sekr. prot.; R. Nowaczyk, sekr. fin.; H. Nowaczyk, kasjerka; Żołna i Majka marszałkinie; Andruszkiewicz, Jachim i Osoba, chorążynie; Gudaniec i Leśniak, odźwierne.

*

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa Zwiastowania Najświętszej Marji Panny, gr. 887 Z. P. R. K. odbędzie się w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali zwykłej, o godz. 1ej po poł. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż oprócz ważnych spraw do załatwienia, będzie wybór nowych urzędniczek. Panie należące do Zjednoczenia w innych parafjach, a obecnie mieszkają na Brunonowie, powinny przenieść się za kartą podróżną.

*

Odbył się z kościoła św. Brunona w ubiegły poniedziałek pogrzeb ś. p. Bolesława Mostowskiego, zam. pnr. 4803 So. Springfield ave. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Nieboszczyk pozostawił żonę i córkę.

*

Na ostatniem posiedzeniu Oddziału św. Teresy od D. J. nr. 136, Macierzy Polskiej, wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: M. Tragarz, prezeska; Katarzyna Kosman, wiceprezeska; Patka, sekr. prot.; Nowaczyk, sekr. fin.; Wieruszewski, kasjer; W. Żołna, marszałkini.

*

Przedroczne posiedzenie Dziewic Różańcowych odbędzie się we wtorek, dnia 19go grudnia, w sali zwykłej, o godz. 7ej wieczorem. Wszystkie proszone o przybycie.

*

Państwu Janowi i Helenie Augustyn, urodził się synek, któremu na chrzcie św. nadano imiona Jan Józef. Chrzestnymi byli Józef Paprocki i Marja Augustyn.

*

Został wybrany nowy zarząd Tow. Najśw. Imienia Jezus, do którego wchodzą: ks. prob. dr. A. S. Górski, kapelan; Fr. Serepuk, prezes; Tomasz Osoba, wiceprezes; Kaz. Brzoznowski, sekr. prot.; Wład. Szymkowski, sekr. fin.; Ant. Lesiak, kasjer; Józef Łabędź, marszałek; Kaz. Urbański, chorąży; Ed. Banasiak, pod chorąży.

*

Ochrzczony został nowonarodzony synek Andrzeja i Katarzyny Kudło, któremu nadano imiona Leonard Andrzej. — Chrzestnymi rodzicami byli Walenty Lazar i Wiktorja Kosiek. Z okazji tej odbyło się w ich domu przyjęcie dla gości, którzy brali udział, a nimi byli następujący: pp. Grzegorz i Wiktorja Kosiek, pp. Walenty i Marjanna Lazar, pp. Szczepan i Zofja Kujawa, pani Anna Szóstak, p. Wawrzyniec Latka, pp. Józef i Ludwika Przybyło i panny Aniela i Marjanna Kudła. Ojciec dziecięcia jest kolektorem kościelnym.

Z Przedstawienia Studentów Wyższej Szkoły Św. Trójcy.

W niedzielę wieczorem (10go grudnia) — studenci Wyższej Szkoły św. Trójcy wystawili w Audytorjum trójcowskiem niezwykle zabawną komedję, p. t. „Home Again." Przedstawienie wypadło bardzo dobrze pod każdym względem. Role były starannie i szczęśliwie obsadzone. Akcja, wielce urozmaicona, szła naprzód żywem tempem. Aktorzy i aktorki tak doskonale spamiętali swe role, że sufler prawie nic nie miał do roboty. Od początku do końca przedstawienia można było widzieć rolę doświadczonego reżysera. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swego zadania w sposób zasługujący na szczerą pochwałę a tu i tam zauważono przebłyski prawdziwego taletu aktorskiego. Bez przesady można powiedzieć, że uczniowie Wyższej Szkoły św. Trójcy znowu odnieśli na scenie amatorskiej nowe poważne zwycięstwo. To też publiczność dość liczna doborowa i wielce sympatyczna oceniła trafnie każdy ważniejszy moment gry oraz chwalebne wysiłki młodych amatorów.

W rolach męskich występowali następujący uczniowie: — Klemens Kulik (Dr. Geo. Abigain), Wład. Draniczarek (Nelson Robey), Bolesław Wojtaszek (Stuart Worthington, Harry Lennon), Kazimierz Krawczyk (Benj. Barlow), Władysław Haraf (Sir Robert Cosgrove), Jan Zdoń (Mark Worthington). Role żeńskie zaś impersonowali uczniowie: Zygmunt Perkowski — (Caroline Stitch), Benj. Bec (Abigail Lennon), Sylwester Mazur (Mrs. Margaret Rowland), Raf. Kitfila (Mary Rowland), Józef Podraza (Grace Rowland), Henryk Kusek (Enid Cosgrove).

Za tak świetne wystawienie tej arcyzabawnej komedji wyraz szczerego uznania należy się manażerowi i reżyserowi przedstawienia Bratu Ksaweremu, C. S. C.

Serdeczne podziękowanie także winna szkoła pani Róży Lewandowskiej, pod której sprawną i szczodrą ręką ubiory i stroje naszych „aktorek" wiele urozmaiciły i upiększyły wystawienie komedji „Home Again."

Do kompletnego powodzenia wielce się przyczyniła dobrze wyćwiczona orkiestra, — która pod batutą Brata Arnolda, C. S. C. ślicznie przygrywała w antraktach.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 6 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $65.87 i pół centa; bondy 7-proc. $84.00; bondy 6-proc. $59.37 i pół centa.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



POTWORNA EGZEKUCJA 6 KOMUNISTÓW W KOLONJI.

Zdenerwowany Kat Po Kilka Razy Ścina Jedną Głowę.

Wiedeń, 14go grudnia. — Prasa wiedeńska poświęca dużo miejsca ostatnim egzekucjom w Niemczech, nacechowanych niezwykłemi okrucieństwami i duchem zemsty politycznej. W Arbeiter Zeitung pojawił się sensacyjny opis egzekucji 6 więźniów politycznych na dziedzińcu więzienia Klingelpeutz w Kolonji. — Wszyscy skazańcy byli komunistami. Sprawa ich o zastrzelenie 2 nazistów w bójce ulicznej datuje się z czasu, gdy narodowi socjaliści nie byli jeszcze w Niemczech stronnictwem rządowem i gdy drakońskie ustawy hitlerowskie nie były jeszcze prawem.

Egzekucja ta odbyła się w następujący sposób: o świcie przyprowadzono do stołu, przy którym zasiadł prokurator nieopodal miejsca kaźni 6 robotników skazańców. Prokurator powiedział: „Jego Ekscelencja, Gen. Goering odmówił ułaskawienia". Skazańcy jeszcze się bronili, dowodząc, że nie oni, ale naziści byli napadającą stroną. W chwilę po tem pojawili się na scenie pomocnicy kata. Kat był tego dnia „zdenerwowany" i nie miał pewnej ręki. Pierwszemu skazańcowi obciął głowę za jednym zamachem, drugiemu i trzeciemu tak samo, czwartemu dopiero za czwartym ciosem miecza ściął głowę, piątemu — za drugim i dopiero przed szóstą egzekucją odzyskał spokój i pewność ręki.

HISTORYCZNY PAŁAC WILANOWSKI PRZESZEDŁ NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA.

Warszawa, 14 grudnia. — Został sprzedany Skarbowi Państwa za zaległe podatki historyczny pałac wilanowski, będący dotychczas w posiadaniu hr. K. Branickiego. Nabywcą jest Bank Rolny. Zaległości hr. Branickiego wynosiły 11 miljonów złotych, której to sumy nie był on w stanie spłacić Skarbowi Państwa.

Zamek ten będzie przeznaczony jako jedna z rezydencyj Pana Prezydenta Rzpltej. Dowiadujemy się, że równocześnie zamek królewski w Grodnie pochodzący z połowy XVI wieku, ma otrzymać urzędową nazwę rezydencji Pana Prezydenta.

W związku z uroczystościami króla Stefana Batorego, czynione są w powyższym zamku przygotowania na przyjęcie p. Prezydenta, który zamieszka tam w dniach uroczystości t. z. w końcu bieżącego miesiąca.

ADAM STYKA MALARZEM... WSCHODNIO PRUSKIM.

Poznań, 14 grudnia. — Wychodzący w Berlinie miesięcznik „Das Magazin" zamieścił w numerze grudniowym całostronicowe reprodukcje dwu obrazów p. Adama Styki, przedstawiające afrykańskie typy. Pod obrazami temi podpis: „Gemallde dest ostpreussichen Malers A. Styka".

A więc Styka awansował... na obywatela Prus Wschodnich. Tam się widocznie urodził studjował i tam żyje i maluje. Co dotąd wiedzieliśmy o tym artyście polskim, było nieprawdą...

Oto polityka niemiecka: podobały im się te obrazy i koniecznie chcieli je reprodukować. Ale malarz jest Polakiem. To niecenzuralne! Więc malarza tego robi się Niemcem z Prus Wschodnich... Ot niemiecki wynalazek.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

THE TUTTS — By Crawford Young



Z Posiedzenia Pom. Tow. Pań Przy Stow. Lekarzy.

We wtorek wieczorem odbyło się przedroczne posiedzenie Pom. Tow. Pań przy Stow. Lekarzy w domu drowej Leonowej Grotowskiej, zamieszkałej pnr. 3016 Logan Blvd. Najpierw przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1934, podczas których członkinie zadecydowały jednogłośnie, aby ten sam zarząd sprawował urząd i na przyszły rok to znaczy, że w skład zarządu na przyszył rok wchodzą następujące panie: Wanda Dulak, przew.; A. Mix, wice-przew.; Uznańska, sekr. i Sokołowska, skarbniczka.

Po wyborach i krótko trwającem posiedzeniu nastąpiła gra w karty, podczas której ofiarowane były piękne premje, a następnie drowa Grotowska zajęła się podaniem wyśmienicie przyrządzonej kolacji. Na posiedzeniu tem były obecne następujące panie: Helena Fleming-Czachorska, Kozakiewicz, Larkowska, Wojtalewicz, Czesławska, Grotowska, Dulak, Mix, Uznańska i Sokołowska.

RADY PRAKTYCZNE.

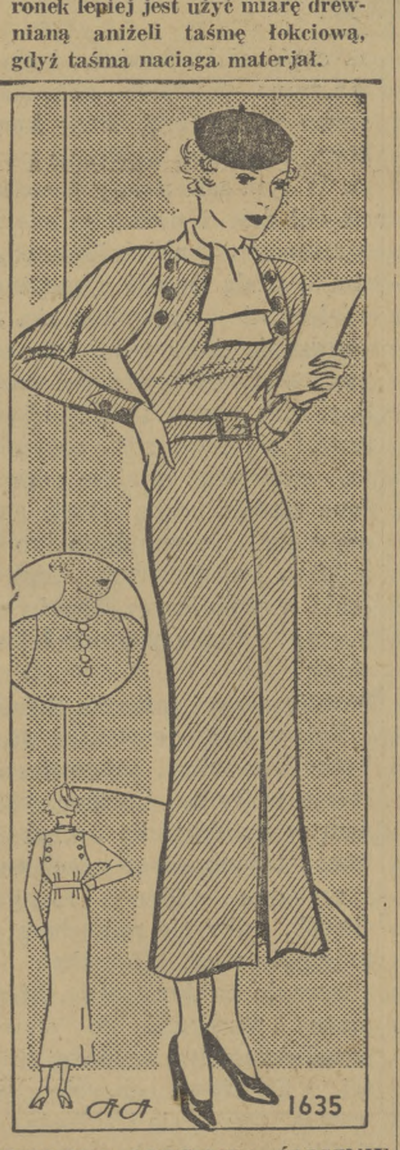


Zatłuszczony kołnierz u płaszcza zmoczyć alkoholem, w którym sól była poprzednio rozpuszczona.

* * *



Do mierzenia materjałów i koronek lepiej jest użyć miarę drewnianą aniżeli taśmę łokciową, gdyż taśma naciaga materjał.



SKROMNA SUKIENKA ŚLICZNIE OZDOBIONA GUZICZKAMI.

Anne Adams Modełko 1635.

Nabyć można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ jarda 54 calowej materji i ⅞ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

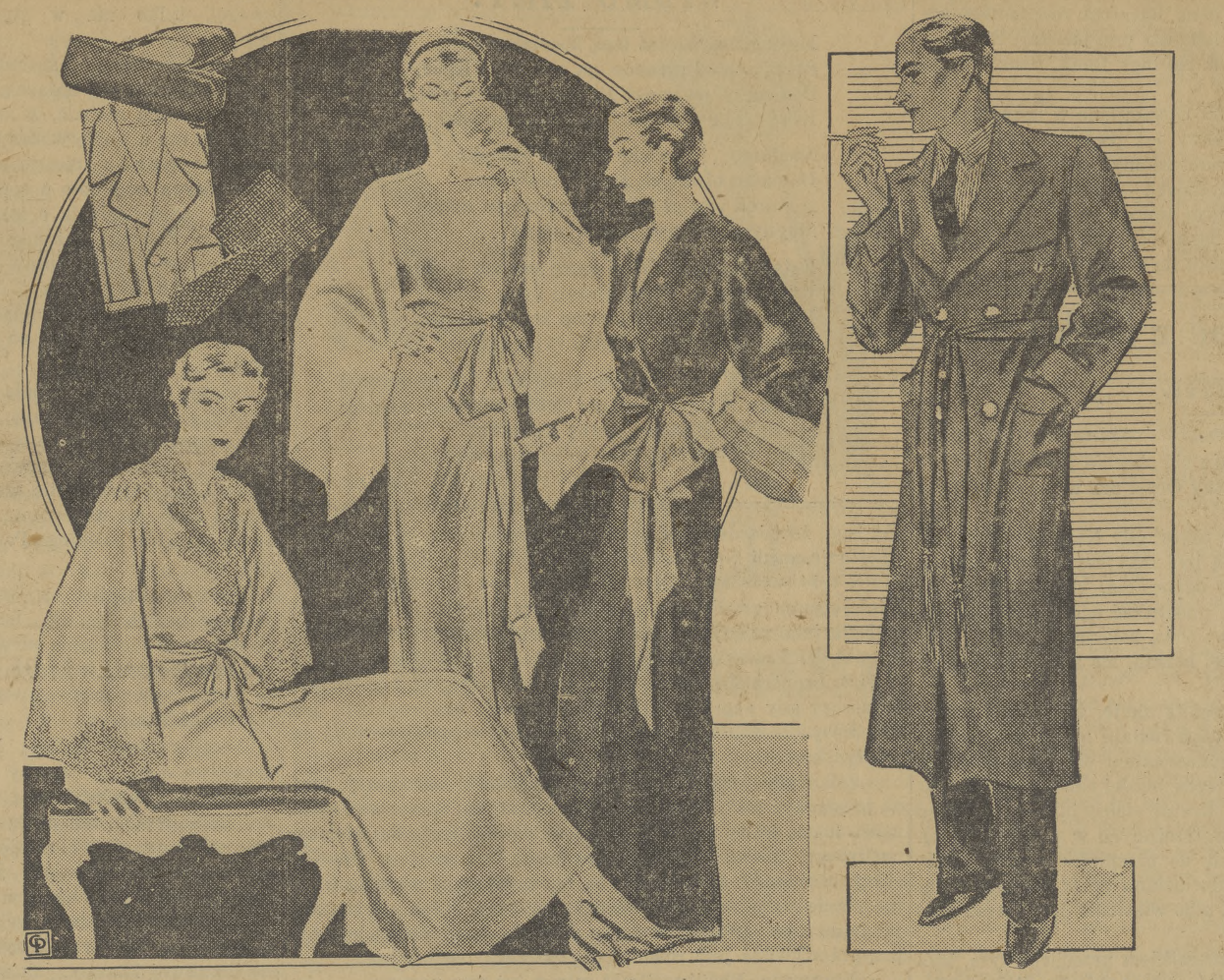
....

Adres

Miasto ....

Stan ....

UŻYTECZNE UPOMINKI SĄ PRAKTYCZNE.



Na lewo, u góry, upominek stosowny dla mężczyzn; niżej satynowo-krepowy negliż; następnie jedwabno-krepowy negliż w dwóch kolorach; trzeci, felpowy szlafrok; na prawo, męski flanelowy szlafrok.

Co Mówi Amerykanka o Ruchu Kobiecym W Europie.

Z objazdu po Europie powróciła już do Stanów Zjednoczonych p. Grace Morrison-Poole, przewodnicząca Amerykańskiej Federacji Klubów Kobiecych, duchowa przywódczyni 2 miljonów kobiet, zgrupowanych w 16 tysiącach klubów, które są włączone w ową federację.

Pani Morrison-Poole w towarzystwie 32 członkiń federacji, objechała znaczną część Europy, w celu zwiedzenia różnych klubów kobiecych i zbadania sytuacji współczesnej kobiety europejskiej. Feministka amerykańska opowiedziała w krótkości swe wrażenia z wizyty w Europie (niestety, z pominięciem Polski), reasumując je mniej więcej w następujących słowach:

„Powracam do mej ojczyzny trochę rozczarowana. Zauważyłam bowiem, iż kobieta europejska naogół nie uczyniła żadnego wyraźnego postępu w dzie dzinie emancypacji. Za wyjątkiem Anglji oraz w mniejszym stopniu Czechosłowacji i Austrji, ruch kobiecy prawie się zatrzymał. W niektórych krajach, jak np. we Włoszech i w Niemczech, kobieta nawet, można śmiało powiedzieć, cofnęła się w swym rozwoju. Nie mam zamiaru formowania jakiegoś specjalnego sądu, konstatuję tylko fakty. Oto np. kobieta francuska znajduje się jeszcze w stanie wielkiej niższości w stosunku do mężczyzny. To samo zaobserwować można w odniesieniu do kobiety belgijskiej oraz do większości kobiet włoskich i niemieckh, gdyż Mussolni i Hitler usiłują sprowadzić niewiasty swego kraju z powrotem do roli tyko kapłanek ogniska domowego.

„Czy będą one szcześliwsze z tego powodu? Niewiadomo. Sądząc z tego, co widziałam, przebywając przez osiem dni w Niemczech, szczeście nie wydaje się być udziałem dzisiejszych Niemek. Duszą i mózgiem łączą się one ze swymi meżami. Są zapalone do nowej polityki pragną, by kraj ich stał się jeszcze silniejszy, lecz prawie nigdy nie biorą same udziału w życiu publicznem. Zajmują tylko stanowiska drugorzędne, a w większości wypadków ograniczają się do tego, iż są echem opinji i przekonań swych mężów. Z całego obecnego ruchu hitlerowskiego, większość kobiet niemieckich zrozumiała tylko tyle, że bolszewizm zagraża ich ogniskom rodzinnym. I patrząc na współczesne wypadki z tego stanowiska, usprawiedliwiają one wszystkie prześladowania rasowe, wszystkie najgorsze ekscesy polityczne. W gruncie rzeczy dzisiejsze Niemki nie czują się bynajmniej szczęśliwe i wcale tego nie ukrywają.

„W Austrji, sytuacja przedstawia się nieco odmiennie: kobiety nie szczędziły tam poważnych wysiłków dla wejścia w życie publiczne. Jednakże warunki materjalne tego kraju są tak nędzne, iż kobiety nie mogą tam wiele zdziałać. Poznałam wśród kobiet austrjackich takie, które zajmują się filantropją, opieką nad dzieckiem, i t. p., a same mają zaledwie co do ust włożyć. Jakże można myśleć o akcji pomocniczej w podobnych warunkach?

„W Czechosłowacji ruch kobiecy postępuje ciągle naprzód. Jedną dziesiątą radnych miejskich miasta Pragi, stanowią kobiety. One też zajmują pierwszorzędne stanowiska w życiu administracyjnem i politycznem. Kobieta czeska lubi życie publiczne i nie boi się brać w niem udziału."

Mówiąc o współczesnej kobiecie francuskiej, pani Morrison zauważyła, że Francuzka wywiera tylko pośredni wpływ na mężczyzn i do tego ogranicza się jej rola. Życie publiczne interesuje ją bardzo mało. Może zanadto kocha swój własny dom.

Kibitka jest to rodzaj szerokiego, lekkiego wozu na kołach lub saniach, używany w Rosji.

Moda Nie Jest Kaprysem.

Myli się, kto sądzi, że ten lub inny fragment mody jest czystym przypadkiem. Są to rzeczy ściśle obliczone, związane z całokształtem życia, z jego ekonomją polityczną i etyką, z jego matematyką i architektoniką. Dekoracja życia codziennego, to nietylko to, co nosimy na sobie, lecz i to, co nas otacza: nasz dom, nasze ściany, nasze meble.

Ubrać się poprostu modnie znaczy nieraz to samo, co wystawić się na pośmiewisko.

Nie wszyscy są tak doskonali i harmonijni, by można było nie mieć zastrzeżeń pod ich adresem.

To też do krawca należy się zgłaszać po poradę — jak do doktora. Ta jest za duża, owa za mała, trzecia ma wady w figurze, tamta znów ma rysy nieregularne, niełądny kolor włosów, za bladą lub za jaskrawą cerę. — Na szczęście wszystko to są rzeczy do poprawienia. Jest na to tysiąc sposobów. Trzeba tylko wiedzieć co zastosować.

Weźmy np. wzrost. To, że kobieta nie musi być wysoka jak policjant, nie znaczy, że może być maleńką, jak brelczek.

Obie krańcowosci jednakowo są niemiłe i nieestetyczne.

Najpiękniejsza twarzyczka osadzona na sześciostopowej podstawie korpusu, sprawia wrażenie wręcz niesamowite, tak samo jak nie można traktować poważnie groteskowo-drobnej postaci.

Tutaj zaczyna się rola zewnętrznych akcesorjów.

Wiadomo powszechnie, że ciemne kolory zmniejszają zarysy postaci, podczas gdy jasne rozlewne barwy wyolbrzymiają je.

Co do deseni, to wszelkie poprzeczne pasy i smugi skracają figurę, podłużne zaś wydłużają je.

Krój również gra tu nieostatnią rolę.

Wszelkie poprzeczne cięcia falbanki, plisy, kokardy, wiązania, krótkie żakieciki, bolerka, pelerynki, wszystko to powiększa i poszerza figurę. — Długa suknia również podnosi wzrost, przytem należy pamiętać, że osoby niskiego wzrostu winny się starać umieszczać talję nieco wyżej, wydłuża to linję nóg, przez co cała postać zdaje się być wyższą.

Okrycie musi być również ściśle zastosowane do wzrostu Szerokie ramiona, duży kołnierz, wielkie rękawy, kieszenie i pasek nadają się dla osób wysokich, podczas gdy drobne figurki ładnie wyglądają w równo skrojonych płaszczach i podniesionych w górę szalowych kołnierzach.

Trzy ćwierciowy płaszczyk przy dłuższej spódnicy, również podwyższa.

Kapelusz o wielkim rondzie absolutnie nie nadaje się dla osób niskiego wzrostu, wtedy gdy wysoka postać wydaje się w takim kapeluszu dużo mniejsza i milsza.

Nie należy rzeczy tych bagatelizować.

Kobieta nieodpowiednio ubrana, wygląda jak źle wzniesiona budowla o nadmiernie wybujałym lub niedostatecznie wytrzymałym fundamencie.

Niesharmonizowane szczegóły są tu, jak źle obliczone fragmenty i ozdoby architektoniczne.

Debitor jest to słowo łacinskie, oznaczające dłużnika.

Suknia z Ginghamu Powraca Do Mody.



Suknia ta jest zrobiona z ginghamu w kraty i białej organdy ozdobiona pięknemi kokardami. Z nadejściem wiosny i lata materiały te będą jedne z najmodniejszych dla młodych panienek.

Piękny Wieczorek Wydziału Kobiet Z. N. P.

Wczoraj wieczorem odbył się piękny wieczorek Wydziału Kobiet Z. N. P. w sali Synów Wolności pnr. 1042 Damen ave. Na program wieczorku tego złożyły się piękne numery muzykalno-wokalne. Pozatem popisywała się pięknie Kapela Kuchenna oraz wygłoszone były piękne deklamacje, a podczas krótkiej przerwy podawane były smaczne przekąski, ciasta i kawa.

Najpierw Kapela Kuchenna odegrała hymn amerykański i polski. Panna Helena Bajcer odegrała na fortepianie Bethovena „Sonatę Pathetique", a p. Wiktorja Dynarkowska śpiewała przy akompanjamencie p. Jana Bujnowskiego. Następnie Kapela Kuchenna odegrała kilka utworów jak: „Filiżanka Krakowiaka", „Pije Kuba do Jakóba", „Jak To Na Wojence Ładnie", „Umba, Umba", „Jak Szybko Mijają Chwile" i „Hiszpanka". W skład tej kapeli wchodziły następujące druhny: Wanda Ryborczyk, Irena Madal, Irena Dziedzic, Eugenja Paszkiewicz, Eleonora Zalewska, Marja Przybyłowicz, Irena Zawacka, Helena Reczek, Maja Kaniewska, Kazimiera Pait, Genowefa Rzeźniczek, Jadwiga Jarmułowicz, L. Misiałowicz, Józef Riechert, Eugenja Ciupek i Genowefa Wcisło.

Melanja Polniaszek odegrała następnie kilka numerów na harmonji, a p. St. Brzozowska, oddeklamowała „Zwierzyna" i „Czary" Asnyka. Później harcerki wystąpiły ze śpiewem, wykonując bardzo pięknie melodje polskie, Melanja Polniaszek odegrała dwa numery muzyczne na mandolinie, a p. N. S. Niwicka z p. Zanosikiem wykonali bardzo pięknie dwa tańce przy akompanjamencie panny Haliny Majewskiej. W międzyczasie Kapela Kuchenna popisywała się różnymi piosnkami polskimi, a na zakończenie całego programu odegrała pięknie „Hejnał."

Licznie zgromadzona publiczność darzyła każdy numer wykonany sowitemi oklaskami. — Słowem Wieczorek wczorajszy cieszył się niemałem powodzeniem.

W skład komitetu zabawy wchodziły następujące panie: Genowefa Madal, przew.; Franciszek Dymek, Anna Strojna i Anna Zawojowska.

CZUCIE I WIARA.

Do szpitala starozakonnych przywieziono jakiegoś robotnika, któremu maszyna zmiażdży la obie nogi. Amputacja była konieczna. Operacji dokonano oczywiście pod narkozą.

Gdy chory odzyskał przytomność chirurg pochylli się nad nim i spytał:

— Czy pan nic nie czuje?

— O, tak — odparł pacjent — pan doktór jadł czosnek!

Granatowa Suknia.



Piękna bankietowa suknia z niskim wycięciem czwórkątnem na plecach, której ramioneczka są spięte ozdobnemi klejnocikami.

PRAKTYCZNE LUKROWANIE CIAST.

Często się zdarza, że ciasto udało się znakomicie, jest wyborne i w smaku i z wyglądu, ale tak nieumiejętnie polukrowane, że ten właśnie lukier psuje i wygląd zewnętrzny i smak ciasta. A przecież nie jest to żadna wielka sztuka, jeżeli się tylko przy przyrządzaniu lukru będziemy trzymać pewnych ustalonych prawideł. Podajemy tu kilka sposobów praktycznego lukrowania ciast, do wyboru dla naszych Czytelniczek, i ręczymy za dobry rezultat, jeżeli przepis będzie dokładnie wykonany.

Lukier szybki. — W podwójnem naczyniu zmieszać białka z trzech jaj, dwie i ćwierć filiżanki cukru (mączki), odrobinę soli, dziewięć łyżek stołowych zimnej wody, ćwierć łyżeczki „cream of tartar," — i stale ubijając trzepaczką do bicia piany, gotować tak długo, aż zaczyna tężeć. Wtedy odstawić z ognia i dalej ubijać tak długo, aż mieszanina przybierze kolor matowy, dodać dwie krople czystej gliceryny, lub trzy krople rozpuszczonego masła, i jedną łyżeczkę ekstraktu waniljowego, wymieszać jeszcze raz dokładnie i zaraz nakładać na świeżo upieczone ciasto.

Lukier czekoladowy. — W podwójnem naczyniu zmieszać półtorej filiżanki zwyczajnego cukru, dwa białka i cztery łyżki zimnej wody, i stale ubijając, gotować tak długo, aż zacznie gęstnieć. Pokrajać na cztery części 20 „marshmallows" i dodać do mieszaniny, a także dodać cztery stołowe łyżki rozpuszczonej gorzkiej czekolady, i stale ubijając, gotować dalej, aż marshmallows dokładnie się rozpuszczą i zmieszają z czekoladą. Odstawić z ognia, aby odrobinę ochłodło, a następnie ubić i nakładać na ciasto. Tego rodzaju lukier można nakładać nawet grubo, tworzyć na cieście rozmaite figury, a trzymać się będzie doskonale, nie będzie spływać, ani opadać.

Lukier najłatwiejszy do zrobienia. — Rozpuścić w naczyniu dwie łyżki zupełnie świeżego masła i dodać do niego dwie łyżki dokładnie przesianej mąki, wymieszać dokładnie, a potem dodać trzecią część filiżanki mleka — zupełnie tak samo, jakby się robiło sos śmietanowy. Odstawić z ognia, ostudzić zupełnie, a wtedy dodać tyle mączki cukrowej, aby całość była odpowiednio gęsta. Wymieszać dokładnie i natychmiast nakładać na ciasto.

Defekt jest to wada organiczna, ułomność, kalectwo.

Obiad Na Jutro.

Barszcz Czerwony.
Pasztet ze Śledzi.
Kartofle w Mundurach.
Krokiety z Groszku Zielonego.
Mazurek Warszawski.
Herbata.

Pasztet ze Śledzia.

Przepuścić dwukrotnie przez maszynkę jednego śledzia wymoczonego i obranego z ości, jedno jabłko, jeden duży ugotowany i obrany ziemniak, jedno jajko ugotowane na twardo i kromkę razowego chleba. Następnie dodaje się łyżkę masła i uciera się masę na miazgę. — Włożywszy do słoika, można pasztet podawać jako dodatek do chleba, lub też do ziemniaków ugotowanych w łupinach i podanych na stół z surową cebulą.

Krokiety z Groszku Zielonego.

Odcedzić zawartość puszki zielonego groszku, zachowawszy sos do zupy lub przyprawy, przetrzeć groszek przez gęsty durszlak lub rzadkie sitko, dodać stołową łyżkę na tarce utartej cebuli, cztery łyżki tartego chleba, przesianego, jedno całe jajko, i do smaku soli i pieprzu, wymieszać to razem dobrze, jak ciasto, robić krokieciki, podłużne, stożkowe lub kulki, i smażyć w gorącym tłuszczu, aż się dobrze przyrumienią. Smażenie powinno trwać około trzy minuty. Bardzo dobry sos do takich krokietów można przyrządzić z odcedzonego z groszku sosu, z dodaniem łyżki mąki; rozrobić na patelni i mieszając stale, potrzymać na ogniu tylko tak długo, aż zacznie gęstnieć i przybierze koloru brunatnego.

Mazurek Warszawski.

Migdałów słodkich funt wypłukać, obsuszyć i z łupinami utrzeć na maszynce. Wziąć funt mąki, funt cukru, funt masła świeżego, utarte migdały, trzy jajka, łyżeczkę cynamonu i goździków mielonych, zagnieść to wszystko na twarde ciasto, rozwałkować na cal grubości, robić mazurki różnego kształtu otoczyć każdy wałeczkiem z tego samego ciasta, przeklejając go białkiem. Piec w średnim piecu, aż się mocno zrumieni, a po wyjęciu polać lukrem i ubrać galaretą i konfiturami.



ŁADNE PRZYBORY JAKO PODARUNKI NA GWIAZDKĘ.

Modełko 878.

To modełko zamówić można na wielkość dużą, średnią i małą. Modełko składa się z kołnierza, kapelusika, rękawiczek i torebki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Koszt Likwidacji Banku „Polskiego".

Niedawne wypłacenie adwokatowi przejemcy (receiver) banku Northwestern blisko sto tysięcy dolarów wywołało powszechne zgorszenie a Dziennik Chicagoski zniewoliło apelować publicznie do audytora stanowego, żeby ukrócił ten uprawniony rabunek cudzego mienia. Audytor, p. Barrett, wejrzał w sprawę i wydał następujące oświadczenie:

„Ze względu na opublikowanie kilku artykułów w sprawie wydatków likwidacyjnych banku Northwestern uważam, iż depozytorzy banku mają prawo zaznajomić się z faktami i cyframi banku.

„Fakta te przedstawiają się następująco: Od czasu zamknięcia banku w dniu 10go czerwca, 1931 roku do 1-go stycznia 1933 roku, kiedy objąłem urząd audytora, właściwe wydatki likwidacyjne wyniosły $318,901. Dochód w tym czasie wynosił $317,103, więc niedobór wyraził się w sumie $1,800 w przeciągu 18-tu miesięcy.

„Wydatki likwidacyjne banku od 1-go stycznia 1933 roku do 30go września 1933 roku pod moją administracją wyraziły się w sumie $57,280, a dochód wyniósł $71,013 więc nadwyżka dochodu nad rozchodem wyniosła $13,000 w ciągu dziewięciu miesięcy.

„Od czasu zamknięcia banku do objęcia urzędu przezemnie adwokatowi zapłacono $80,000 i zezwolono na wypłacenie w przyszłości $95,000, co razem stanowiło $175,000 za pracę adwokata do dnia 1-go stycznia 1933 roku. Przejemca (receiver) otrzymał $12,000. Klercy i stenografiści otrzymali $75,496; wydatki inne wynosiły $51,768, sądowe wydatki $4,638. Wszystkie te wydatki były zatwierdzone przez poprzedniego audytora.

„Od 1-go stycznia 1933 roku przejemca nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, a adwokat za dziewięć miesięcy pracy otrzymał $5,000, zamiast $31,000 jak się tego domagał. W tym samym czasie klercy i stenografiści otrzymali $24,955; wydatki inne wynosiły $26,715, a sądownicze wydatki $610.

„Wyżej wymienione cyfry dowodzą jakie wydatki likwidacyjne North-Western Trust & Savings Bank były a jakie są podczas mojej administracji.

„Dodać muszę, że już je obniżyłem i że w przyszłości obniżę je jeszcze więcej".

Z powyższego dają się wychwycić pewne momenty. Najpierw widać, że dochody banku wystarczyły dotąd na pokrycie wydatków pana przejemcy a przedewszystkiem na królewskie opłaty adwokata. Przypuszcza się, że tych dochodów wystarczy i w przyszłości szczególnie teraz, gdy obecny audytor p. Barrett nie okazuje gotowości do wypłacenia wszystkiego, czego pan przejemca zażąda.

Drugi moment uderzający stanowi bezsprzecznie fakt, że przejemca p. Shanahan nie przejmował się interesami depozytorów, skoro przedstawiał wygórowane pretensje adwokata i prosił o zatwierdzenie tych pretensyj. Pan przejemca mógł tak samo, jak pan Barrett dzisiaj powiedzieć panu adwokatowi, że stanowczo za dużo wymaga i mógł rekomendować audytorowi zniżkę. Tymczasem nigdy tego nie uczynił.

Wreszcie trzeci moment charakterystyczny jest ten, iż odtąd żaden rachunek pana przejemcy nie przejdzie bez bardzo skrupulatnego badania przez audytora, co widać z faktu, że gdy ostatnio zażądał pan przejemca pozwolenia na wypłacenie przeszło trzydziestu tysięcy dolarów, to pozwolono mu wypłacić tylko pięć. Dobry to znak na przyszłość.

Na zakończenie wreszcie podkreślić należy, że owe ostatnie honorarjum adwokata w sumie około stu tysięcy dolarów było zatwierdzone przez poprzednika pana Barretta, ówczesnego audytora Nelsona, na polecenie wielkiego przyjaciela Polaków, przejemcy Northwestern Trust & Savings Bank, pana Davida Shanahana.

Wiadomość cała winna wnieść uspokojenie w umysły dziesiątków tysięcy depozytorów, którzy już poczynali tracić wiarę, że jest jakiś autorytet w stanie zdolny poskromić apetyty adwokatów i ich przyjaciół politycznych — przejemców. Obecny audytor p. Barrett powiada tym panom, że postawieni tam są do konserwowania majątku bankowego na rzecz depozytorów, a nie wydawania tego majątku na prawo i lewo.

Nie Można Igrać z Błękitnym Orłem.

Ci, co nie brali na serjo warunków i zastrzeżeń różnych kodeksów przemysłowych, zaczynają się obecnie przekonywać, że NRA to nie zabawka i że Błękitny Orzeł ma w razie potrzeby ostre pazury.

Kraj ten przechodzi obecnie okres, gdy Narodowy Akt Odrodzenia Ekonomicznego zaczyna być faktycznie wprowadzany w życie. Okres uświadamiania i ogłaszania, kiedy starano się wyjaśnić nowe prawa narodowi, i pozyskać ogólne poparcie całego społeczeństwa dla Błękitnego Orła, zakończył się już, można powiedzieć. Obecnie jest mniej hałasu, ale zato więcej akcji i czynów można się spodziewać.

Prezydent Roosevelt rozpoczął tę akcję, gdy wydał rozporządzenie, powołujące do życia odpowiednią maszynerję administracyjną, która czuwa nad stosowaniem się wszystkich do owych kodeksów, i gdy przy tej sposobności oświadczył, że „nikomu nie wolno fałszywie przedstawiać siebie jako stosującego się do przyjętych zobowiązań, zastrzeżonych w poszczególnych kodeksach." Za niestosowanie się do przepisów owych kodeksów oczekuje każdego kara, przewidziana przez uchwałę Kongresu, a wynosząca 500 dolarów, albo więzienie przez sześć miesięcy, lub jedno i drugie razem.

Skierowane to jest przedewszystkiem przeciwko tym, których w potocznym języku określają jako „chiselers." Są to firmy, które wywieszają Błękitnego Orła, uchodząc w oczach publiczności jako zwolennicy NRA, a płacą swym pracownikom mniej, niż minimum zastrzeżone przez kodeks, lub też zmuszają robotników do dłuższej pracy, niż na to pozwala kodeks danej gałęzi przemysłu. Ostrzeżenie Prezydenta i przewidziane kary obejmują także te firmy, które zaczęły podnosić ceny, opierając się na kłamliwych pretekstach, że koszta produkcji wzrosły, podczas gdy rzeczywistość przedstawia się w ten sposób, że towary te były wyprodukowane, zanim jeszcze dany kodeks wszedł w życie. W niedawno wygłoszonej mowie Prezydent przytoczył przykład takiego naciągania konsumentów przez pewien sklep, który podniósł cenę koszuli bawełnianej z dolara i pół do dwóch i pół dolara „dlatego, że przy przerabianiu bawełny podniosły się koszta z powodu nałożonego podatku." Bawełny na tę koszulę wyszło najwyżej jeden funt. Podatek ten wynosi od funta bawełny najwyżej 4 i pół centa. Właściciel owego sklepu nie miał chyba podstawy do tego, by z tej racji podnieść cenę koszuli o jednego dolara! Fakt ten jest właśnie przykładem, jak pewne firmy wykorzystują obecną sytuację i do tych naciągaczy publiczności (Chiselers) rząd zabierze się niebawem.

Jednym z bardzo często powtarzanych zarzutów przeciwko NRA jest to, że rząd polega za wiele na dobrowolnej kooperacji i na dobrej woli przemysłowców i handlowców i że w całej tej akcji odrodzenia ekonomicznego pod znakiem NRA brak jest nacisku i przymusu. Tysiące skarg, że pracodawcy wywieszają Błękitnego Orła, ale nie stosują się do kodeksów, napływa ustawicznie do urzędów i biur zażaleń NRA. W samem tylko mieście New York 13,000 takich skarg już otrzymano.

Przystępując do wprowadzenia w życie programu odrodzenia ekonomicznego, władze federalne celowo przyjęły zasadę, by w pierwszym okresie obowiązywania kodeksów polegać przedewszystkiem na opinji publicznej jako jedynej sile przymusowej. Obecnie, gdy już prawie wszystkie gałęzie przemysłu zostały objęte kodeksami, rząd federalny zaczyna zmieniać swe stanowisko pod tym względem pod wpływem konieczności. Nadszedł zatem czas, by naciągaczom udowodnić, że Błękitny Orzeł wygląda nie tylko pięknie, ale że posiada także ostre pazury.

Zmianę kursu polityki rządowej w zakresie NRA, z łagodnego na ostrzejszy, można stwierdzić także w innym kierunku. Tak n. p. zanotowano dotychczas dwa wypadki zastosowania zasady ekonomicznego, względnie przemysłowego planowania, czyli planowej gospodarki. Administrator NRA, Generał Hugh Johnson, zatwierdził niedawno temu zarządzenie, ograniczające instalację, czyli wprowadzenie nowej maszynerji do produkcji w przemyśle tkackim. Poraz pierwszy rząd federalny wystąpił z inicjatywą ograniczenia produkcji przemysłowej. To samo oczekuje inne gałęzie przemysłu w niedalekiej prawdopodobnie przyszłości. Zgodnie z zasadami planowej gospodarki całego narodu, niekontrolowany rozwój jakiejkolwiek gałęzi przemysłu, zwłaszcza gdy zagraża niebezpieczeństwem nadprodukcji, jest szkodliwy dla dobra całego kraju, i takiej gospodarce rząd ma położyć koniec.

Jako inny przykład planowej gospodarki narodowej, można przytoczyć fakt, że sekretarz departamentu spraw wewnętrznych, Ickes, który jest równocześnie administratorem kodeksu naftowego, zarządził ograniczenie produkcji nafty.— Odnośne stany otrzymały ostrzeżenie, że nie otrzymają pozwolenia na wysyłanie nafty w handlu międzystanowym, jeżeli nie zastosują się do tego zarządzenia rządu federalnego. Podobna kontrola przygotowywana jest również dla rafineryj naftowych.

Naprawdę, Błękitny Orzeł ostrzy już swe pazury...

WIDMO ZIMY.

Mgły otuliły świat łapą kosmatą,
Sącząc chłód szronów na zwarzone liście,
Pod mgły jesiennej ziąbem tchnącą szatą
Kryje się nędzy ludzkiej bliski czyściec...

Niedługo... a wichr zimowy zastuka
Do okien biednych pięścią bezlitosną
A wśród zawiei przy podzwonnem kruka
Mogiły nędzy upiornej wyrosną....

Krtań głodnych dzieci garść żelazna ściśnie,
By zdławić w piersi chorej życia tętno
I bielmem śmierci powlec źrenic wiśnie,
Kaina w sercach bliźnich ryjąc piętno...

Z grobów cmentarnych w mroźną noc grudniową
Skargą w zwyż pomknie Drogi Mlecznej miedzą;
— Hańbę żyjącym daruj Kainową,
Boże, wybacz im, choć co czynią, wiedzą!

Wł. Łukasik.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 7. XII.—

W New Yorku odbyło się zebranie Towarzystwa Celtyckiego z uniwersytetu Columbia. Na zebraniu omawiano sprawę zmieniania nazwisk rodowych ojczystych przez niektóre nierozumne jednostki z niektórych narodowości i skarżono się, że te nierozumne jednostki, zarzucając nieraz szlachetne nazwisko rodowe, przybierają nazwisko celtyckie, czyli irlandzkie.

Z jednostkami uczciwemi pogodziłoby się Tow. Celtyckie i mogłoby tolerować, by nazwiska ajryskie nosiły, ale zdarza się, że często głupcy przestępcy, idjoci itp., nazwiska na ajryskie zmieniają, więc przeciw temu zamierza Tow. energicznie działać. Uchwalono żądać od legislatur stanowych przyjęcia ustaw, zabraniających przybierania nazwisk celtyckich — przez tych, którzy własnych nazwisk się wstydzą. — Członkowie Tow. Celtyckiego wychodzą z założenia, że jeśli ktoś własnego nazwiska się wstydzi, to najwidoczniej nie jest człowiekiem godnym, by mógł to nazwisko zdobić. A jeśli tak, to tembardziej niegodnym jest mieć nazwisko obcych mu duchem, kulturą, tradycją i narodowością.

CO ROBI EUROPA?

(Rekord Codzienny w Detroit.)

Co porabia obecnie Europa? Czeka.

Czekała na wyniki głosowania w Niemczech, jakie się odbyły w dniu 12 listopada. Teraz czeka na następstwa. W gruncie rzeczy nie doczeka się niczego z tej strony biedna Europa!

— To jest jednak pewnem, że głównem zajęciem Europy jest w tej chwili właśnie czekanie.

Różni — różnie czekają.

Belgja, sąsiadka Niemiec, mająca pewne doświadczenie, już dnia 11go października na radzie ministrów, pod przewodnictwem króla Alberta, uchwaliła 700 miljonów franków wydatków w ciągu lat 1934-35 na fortyfikacje wschodnie i na odnowienie uzbrojenia.

Szwajcarja, także sąsiadka Niemiec, która chciałaby nie mieć doświadczeń, poruszona żywo wiadomościami o opracowywaniu w sztabie niemieckim przejścia przez jej terytorjum, jak poprzednio przez Belgję, rozbrzmiewa wezwaniami do wzmocnienia sił obronnych.

Austrja, również sąsiadka, która chciałaby pozostać tylko sąsiadką, a nie sublokatorką, z niepokojem stwierdza, że kanclerz Hitler w mowach przed głosowaniem zwraca pokojowe zapewnienia we wszystkie strony, tylko nie w stronę Austrji.

Czechosłowacja, sąsiadka, tak zaniepokojona hałasem w wielkim domu sąsiada, że wtórowaniu mu u siebie wolała już zapobiec p r z e z rozwiązanie stronnictwa nazistów u siebie, słucha sprawozdania o stanie rzeczy w Europie, złożonego 31 września w komisji spraw zagranicznych Izby przez p. Benesza, który takich przeglądów zwykł dokonywać tylko na zakrętach.

Polska, sąsiadka, dbała o miedzę graniczną, słuchając nie bez uznania pokojowych w swą stronę oświadczeń kanclerza Rzeszy, ma jednak ucho szczególnie czułe na narzekania na samo istnienie polskiego Pomorza.

Francja, sąsiadka, z którą Niemcy najwięcej się liczyć muszą, w oświadczeniu nowego rządu p. Sarrauta w Izbach, dała wyraz zapewne przedewszystkiem czekania.

Anglja, nieco dalsza, lecz troskliwa o to, by Niemcy nie poszukiwały sąsiedztwa z nią ani przez morze, ani przez powietrze, a przeto nieobojętna na sprawy ich zbrojeń, jest szczerze zgniewana na awantury niemieckie. Jedni mówią o odwróceniu się wogóle tyłem do burzliwej Europy, jak zaleca lord Beavenbrok, inni, jak Daily Mail, widzieliby najlepszą rękojmię pokoju w sojuszu Anglji z Francją. Wszyscy zaś tak krzywo, jak nigdy patrzą na Niemcy Hitlera.

Że Włochy czekają na swą chwilę, to niezawodne.

Sowiety w podróży obecnej komisarza spraw zagranicznych p. Litwinowa do Washingtonu, zastąpią w znacznej mierze dotychczasowe zakupy w Niemczech zakupami w Stanach Zjednoczonych.

Europa czeka, ale czekają Niemcy, niepewne na tym zawrotnym punkcie swej polityki. Może się czego doczekają!

Odpowiedź Redakcji.

Panu J. Januszowi: Elektorzy zjeżdżają się do stoli swych stanów w czasie ozna czonym prawem i tam rzucaj swe głosy na prezydenta i wiceprezydenta. Że wynik wybor prezydenta wiadomy jest już w pierwszą noc po wyborach krajowych, wynika stąd, że elektorzy zostali wybrani z partj zwycięskiego kandydata n prezydenta i że ci według polecenia narodu będą głosować n prezydenta ze swej partji.

*

Panu L. K. w 41-ej ul.: Niech się pan uda do biura Home Owners Corp., pnr. 134 N. La Salle ul.

Krakowiaczki.

Piękny Adolf Hitler
W wielki szał popada
I do swoich Niemców
Gada, ciągle gada.

A gdy go ten zapał
Ogarnia gorący,
To go świat nazywa
Malarz gadający.

*

Będą więc w Warszawie,
Mówiąc między nami,
Dokonane próby
Z różnemi gazami.

Niejeden się wymknie
Żonie pokryjomu
I podgazowany
Powróci do domu.

*

Już się rozpoczęło
Tedy polowanie,
Zające są w strachu,
Bo polują na nie.

Niemniejszego stracha
I myśliwy czuje,
Kiedy egzekutor
Na niego poluje.

"Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

ODMROŻENIE. — POWSTAWANIE I ZNIKANIE CHORÓB.

Z nastaniem mrozów zdarzają się często odmrożenia. Najczęściej ulegają odmrożeniu odsłonięte części ciała, jak nos, uszy, policzki, oraz palce u rąk i nóg. Im większy mróz, tem łatwiej następuje odmrożenie, sprzyja też mu silny wiatr. — Młodzież i starzy, u których cyrkulacja krwi jest słaba, a zarówno i ci, których stan zdrowia jest słaby, najbardziej cierpią wskutek zimna.

Pod wpływem zimna następuje skurcz naczyń krwionośnych skórnych, skóra blednie, następnie jednak naczynia krwionośne rozszerzają się, skutkiem czego policzki, nos, uszy stają się różowe, a nawet czerwone. Pod wpływem jednak silnego mrozu następuje znowu skurczenie naszyń, tkanki oziębiają się, a mogą nawet ulec zupełnemu zamarznięciu. — Zmiany takie mogą występować nietylko w powierzchownych warstwach skóry, lecz mogą również dosięgnąć i tkanek głębszych. Po upływie pewnego czasu w zamarzniętem miejscu zaczynamy uczuwać silne kłucie, a ból zwiększa się jeszcze bardziej, gdy zamarznięta część zetknie się nagle z ciepłem powietrzem po wejściu do domu.

Następstwa odmrożenia mogą być najrozmaitsze zależnie od tego, czy zmarznięciu uległy mniej lub więcej głębokie warstwy tkanek, oraz od tego, jak długo były zamarznięte. Najłagodniejszem następstwem odmrożenia jest zaczernienie skóry, oraz uczucie swędzenia w miejscu odmrożonem. Objawy te trwają kilka dni, pozostawia ją w odmrożonem miejscu zwiększoną wrażliwość na zimno. W silniejszym stopniu odmrożona skóra na odmrożonem miejscu szybko brzęknie, powstają na niej pęcherzyki wypełnione płynem, tworzą się powierzchowne owrzodzenia z których dosyć obficie sączy się wodnista ropa. Potrzeba kilka tygodni czasu na to, aby w tym stopniu odmrożone miejsce odzyskało normalny wygląd. Zazwyczaj sine zabarwienie odmrożonego miejsca zostaje na czas dłuższy. Nieraz następstwem odmrożenia może być nawet gangrena odmrożonych części.

Aby skutki o d m r o ż e n i a zmniejszyć do minimum, należy pamiętać o tem, że odmrożona część ciała powinna być ogrzewana stopniowo, aby stopniowo przywrócić obieg krwi który ustał pod wpływem mrozu. W tym celu należy pozostać na chłodzie i należy rozcierać odmrożone tkanki śniegiem lub zimną wodą dopóki odmrożone miejsce nie zaczerwieni się. — Swędzenie skóry w miejscu odmrożonem należy natrzeć wazeliną. Przy obrzęku skóry i tworzeniu się pęcherzy najlepiej jest smarować miejsce odmrożone maścią borną (boric acid ointment) na wazelinie lub olejkiem kamforowym. Odmrożenia w silniejszym stopniu wymagają zawsze pomocy lekarskiej.

Powstawanie i znikanie chorób.

Znany uczony szwedzki, prof. Folke Henschen, wygłosił ostatnio w Tow. Antropologicznem w Sztokholmie odczyt na temat tajemniczego powstania i znikania epidemji różnych chorób. Odkrycie mikrobów — twierdzi prof. Herschen — stworzyło bakterjofobję, którą można porównać do obawy przed demonami w starożytności. Zaraźliwe choroby powstają, szerzą się i znikają. — Syfilis, naprzykład, który nie był znany w starożytności, został prawdopodobnie zawleczony do Europy z Ameryki przez uczestników wypraw Krzysztofa Kolumba. Mikrob jego stał się na nowo żywotny, gdy napotkał nową rasę niedotkniętą dotąd tą chorobą. Gruźlica przeniesiona została do krajów północnych przez Wikingów i początkowo była chorobą klas wyższych a później dopiero zaczęła się szerzyć wśród biednych. Malarja, po straszliwej epidemji z przed 70-ciu laty zniknęła zupełnie ze Szwecji pomimo iż komar roznoszący jej zarazek istnieje dotąd. Trąd postrach dawnych czasów, stał się obecnie bardzo rzadki i prawie niezaraźliwy.

Co się tyczy raka, szerzy się on zastraszająco we wszystkich zakątkach świata, nie wyłączając Grenlandji. Statystyki wykazują o s t a t n i o ogromny wzrost śmiertelności z tej choroby, co według opinji profesora Henschena, tłumaczy się częściowo przedłużeniem życia ludzkiego i większą możliwością rozwoju nowotworu, częściowo zaś lepszem stawianiem diognozy.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Oblicze miał wesołe, rumiane, oczy jasne, ale jakby szklane, nie mówiące nic. Mężczyzn i kobiety czasem natura takiemi na świat wydaje, jakby ich na szyderstwo tworzyła; da im wszystko, co potrzeba, aby pięknemi byli, tylko w nich duszy nie włoży. I chodzą te istoty, jakby złe latarnie, w których światła nie zażegnięto. Takim właśnie był ów piękny Dobek, który, choć nań patrzeć miło było, ani rozumu, ani szlachetniejszego nic w sobie nie miał. Piękność ta znikała, gdy się w nią pilniej wpatrzeć było.

Już Jaksa, zdala go zobaczywszy, miał odchodzić, gdy marszałek skinął nań i zapytywał, czegoby potrzebował?

Choć ze wstrętem zapytany odpowiedział, że się księciu panu chce pokłonić.

Więcej z niego nie mogąc dobyć, Dobek, który się spodziewał pokłonu dla siebie, dumnie usta wykrzywiwszy, dał mu ku drugim drzwiom obrócić. Tu owi starzy słudzy, na zapytanie o pana, trochę okazawszy zdziwienia, iż ktoś zapragnął widzieć ks. Władysława, do którego mało się kto wprost udawał, powiedzieli mu, że książę nocą z łowów powrócił i jeszcze zasypia — ale wkrótce się pewnie obudzi.

Dodał jeden, wskazując izbę, że jeśli chce poczekać, tam może. Po cichu wszedł do niej Jaksa.

Stała prawie pusta, kilka psów się w niej wylegiwało; te posłyszawszy nadchodzącego, głowy popodnosiły, ziewnęły i znowu się spać pokładły. Kilku dworskich w ciemnych kątach drzemało na ławach; pacholąt dwoje szeptało coś, przekomarzając się z sobą.

Siadł Jaksa na ławie, cierpliwości zażywając, co chwila się spodziewając jakiegoś końca oczekowania i nie wiedząc, czy siedzieć dłużej, czy odejść precz.

Przed jednym ze starszych, co tu na przebudzenie pańskie oczekiwali, stał zegar piaskowy, z którego zwolna piasek ciekł, a gdy się do ostatka wysypał, stary poruszał się, przewracał naczyńko, siadał wygodnie i patrzał osłupiałemi oczyma, jak ziarenka z jednego naczyńka w drugie zwolna się przesypywały. On i ta klepsydra stanowili niby jedną istotę stworzoną do mierzenia czasu bez czucia jego biegu.

Kiedy niekiedy wśród ciszy jeden ze psów mruknął wyciągając się; drugi przez sen zaskowyczał, pacholę w kącie śmiech tłumiąc, prychnęło i znowu wracało milczenie grobowe.

Od niedalekich drzwi księżnej pani aż tu dochodziły głosy wesołe i dźwięczne: tam się wszelkie życie zamkowe skupiało.

Jaksa nie wiedział jak długo to już trwało, bo przewracania klepsydry nie liczył, gdy wreszcie na odgłos klaśnięcia w ręce, weszli dworzanie do komnaty pana, posunęli się za nimi z naczyniami, wodą i ręcznikami pachołkowie, trochę ruchu się wzięło. Zaniesiono księciu polewkę ranną, wprowadzono doń dwa psy ulubione. Za zasłoną drzwi słychać było rozmowę prowadzoną zwolna, głosem donośnym i jasnym.

Zbyt długo się tu napróżno wyczekawszy, Jaksa miał odchodzić z niczem, gdy jeden z podkomorzych dał mu znak, ż książę wynijdzie wkrótce. Na tego przybysza niezwykłego wszyscy też patrzyli mocno zaciekawieni i zdumieni, jak gdyby się nigdy nie trafiało, by kto ze sprawą, z prośbą, z pokłonami do księcia się udawał.

Naostatek podniosła się zasłona, przodem wystąpiły dwa psy ogromne, za niemi szedł stary otyły mężczyzna z laską, po nim dopiero sunął książę, którego Jaksa domyślił się z tego, że miał głowę nakrytą. Inaczejby może trudno go rozeznać w pośród dworu, gdyż postawy pańskiej nie miał.

Blisko pół wieku już przeżywszy, Władysław na twarzy wyryte miał jakby zobojętnienie do życia; spokój i łagodność jej graniczyły z odrętwieniem. Oczyma rzucał i poglądał tak, jakby go to, co widział, niewiele zajmowało, ani radowało, nie smuciło. Rysy już nieco rozlane, nie piękne były, ani brzydkie, strój nie objawiał dbałości o powierzchowność i okazałość. Suknie na nim leżały tak, jak mu je dano i włożono, nie troszczył się o nie wiele. Jedna poła płaszczą wlokła się po ziemi, druga zadzierała do góry, rękaw założonym był na prawej, spuszczony na lewej ręce.

Zobaczywszy nieznanego Jaksę, książę mocno się wpatrzył w niego. Stanął i oczyma zdawał pytać, coby on tu robił?

— Miłościwy panie — odezwał się młody, schylając mu się do kolan — jestem Marek Jaksa z Miechowa.

— Jaksa? — powtórzył książę. — Jaksów wiem. Cóż chce Jaksa z Miechowa?

— Przychodzę służby moje ofiarować miłości waszej.

Książę wysłuchawszy, popatrzał, nic nie odpowiadając, mierzył go oczyma wspólsennemi, od stóp do głowy, jakby nie wiedział, co ma odpowiedzieć — wreszcie zawahawszy się, odezwał:

— Gdzieżeście przedtem byli?

Niedobrze zrozumiał to zapytany.

— Miłościwy panie — odparł — nie służyłem nikomu.

— Nie byliście u nikogo na dworze? — powtórzył, uśmiechając się, książę.

— Nie, wprost z domu na dwór wasz idę — rzekł Jaksa.

Ks. Władysław zdawał się coraz bardziej zdumionym.

— Rycersko pewnie służyćbyście radzi — cycersko, bo to wam przystało.

— Co miłość wasza rozkażecie, spełnię — odparł Jaksa.

Podniósł rękę książę, dumał niepewny jakiś i rzekł wkońcu:

— Dobrze, do Dobka z tem. To jego rzecz — tak, do marszałka, do Dobka!

Powiódł oczyma dokoła, ziewnął, kładąc krzyż na ustach prędko, uśmiechnął się, dobrotliwie młodzieńca po ramieniu poklepał — mruknął — piękny chłop! i począł iść dalej. Jaksa stał, nie wiedząc, co ma czynić.

Rozkazanie pańskie spełnić było potrzeba, zawrócił się nazad w podwórze i rad nierad, u dworzan pytać począł o marszałka Dobka, bez którego nic się tu nie działo.

Marszałek już był u swej pani, czekać mu nań kazano. Miał czas przypatrywać się dworowi wesołemu, strojnemu, ruchliwemu, a znać w dobrym bycie, bo sobie wszyscy cugli puszczali.

W ubiorach wielka panowała rozmaitość i przepych, tu i owdzie słychać było nawoływania tytułami różnemi, oznajmującemi o nieznanych jakichś urzędach i urzędnikach dworu księżnej, jakby na cesarskim, mnogich a obco brzmiących.

Wyszedł nakoniec Dobek od księżnej, któremu, gdy Jaksa drogę zastąpił, opowiadając się z rozkazania książęcego, marszałek spojrzawszy nań, za sobą do izby swej iść kazał.

Jakby dla okazania zamożności swej, wiódł go przez kilka komnat, pełnych przeróżnej zbroi, rynsztunków i naczyń. W ostatniej sam na krzesło zasłane siadłszy, zwrócił się marszałek do Jaksy, dopytując, czegoby chciał, tymczasem oglądając go, jakby konia na targowicy, co młodemu wielce się nie podobało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Nie obiecuj nigdy skoro, bo spełnić często niesporo"

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Znał znakomicie sztukę patrzenia, więc ją sprzedawał tym, którzy, patrząc, nie widzą, sprzedawał zaś tanio, ochłap za ochłap, był przez to pożyteczny. Było to jednakże Szoka zajęcie poboczne, z którego się żyje, nie to, dla którego się żyje. Szok żył — ze złości. W głębi duszy się z tem czaił, tak samo jak się czaił z tchórzostwem; nie miał w duszy tyle odwagi, żeby za wszystkie urojone nienawiści zemścić się na kimkolwiek; marzenie pana Alojzego Szoka było nadzwyczajne, zgoła rycerskie, uśmiech mu igrał po twarzy, kiedy siedząc w kawiarni, wybrał oczyma kogoś ze swego grona, koniecznie szerokiego w barach i ogromnie mocnego w pięści i przyglądając się jego płowej głowie i twarzy rozedrganej w głośnym śmiechu, wyobrażał sobie z lubością, z jaką niezmierną, nadludzką rozkoszą roztłukłby mu tę głowę butelką. Nie skończył jednakże jeszcze myśleć do końca, kiedy ów człowiek szeroki w barach i silny w pięści, nagle się ku niemu zwrócił; Szok blednął, zmieniał twarz, ukrywał uśmiech i łasił się, jak pies. Złe przekleństwo bulgotało mu w sercu, ale milczał.

Nie mogąc być mścicielem z pióropuszem na hełmie, pomyślał Alojzy Szok, że można być czerwiem; aroganckim był dla tych, o których wiedział, że się ich lękać nie należy, wobec innych stosował metodę cierpliwą, żmudną i wytrwałą. Niszczył spokojnie i bez hałasu.

Wgryzał się w korzenie i podcinał korzenie; zatruwał słowem ogromnie chytrem, przegiętem pięknie, jak jadowita, tęczowa żmija; brał w opiekę zazwyczaj jakąś młodość bujną, oszalałą, rozkwieconą i roześmianą, więc się śmiał z nią szalał z nią i powoli, powoli ostrożnie, chyłkiem kładł na nią lepką swoją rękę, gładził pieścił, potem ją oszołomił, rozmarzył i osłabiał, znów powoli ostrożnie, niewidocznie. Potem już wiódł za rękę, aż wywiódł na bagnisko, nad jakąś topiel i nad jakieś wiry i tam ją porzucał spokojny, swoją radością rozradowany.

Bolski poczuł jakimś dobrym instynktem, kim jest Szok; spojrzał mu w oczy głębiej i choć raczej przez szkiełko literackiego pomysłu, niż przez mikroskop mądrego spojrzenia, ujrzał w nim jednakże zaułek. Zczasem jednakże uczynił sobie z niego adlatusa. jakby „przywiezioną wprost z powincji“ polską duszę chciał uzupełnić na czas pobytu w Paryżu „człowiekiem zachodnim.” Człowiek ten bawił go przedewszystkiem jako niezwyczajny egzemplarz, jako fenomen nie z dwoma, lecz z tysiącem głów, śmieszny filozof z „szatańskim” grymasem, nieszkodliwa kanalja; bawił go swoim cynicznym, zwarjowanym sposobem wyrażania się, bezczelnością sądów, dziwacznością pomysłów, nawet zielenią zębów i oszalałym krojem ubrania; widział w nim tylko zalęknione zwierzę, wygłodniałe, wydęte głodem i absyntem, śmieszne przez swoją rozpacz głuchą i niemą. Zrozumiał to Alojzy Szok i takim się wydał Bolskiemu, jakim go chciał widzieć Bolski. Bawił go. Czując jednakże, że kapryśnemu umysłowi nie starczy tej zabawy na długo, począł w nim szukać rozważnie i mądrze słabej strony, miejsca na sercu, czy na duszy, do którego możnaby się przypiąc jak pijawka; szybko pojął, że Zygmunt Bolski jest to człowiek płytki i próżny, prawie tak próżny, jak i zdolny, zdolności zaś rozpoznał w nim ogromne.

— Polak! — zakonkludował Szok syntetycznie, co oznaczało próżny talent.

Tędy wiodła droga do czegoś takiego, co wyglądało na przyjaźń, a przynajmniej zażyłość, w istocie zaś związek ich duchowy polegał na tem, że Bolski kpił, traktował jak fagasa, wyrzucał za drzwi i płacił, a Szok się uśmiechał. Wiele upłynęło czasu, zanim Bolski pojął, że przed dziwną kreaturą odczuwa coś w rodzaju lęku płynącego stąd, że Szok wygniótł ze swej usłużnej, uśmiechniętej cierpliwości jakiś strzęp duchowej nad nim władzy. Bolski nie umiał określić, jak się to stało, jakiemi do tego doszło drogami i kiedy się to stało i na czem to właściwie polega, odczuwać jednakże począł jakąś niedającą się określić zależność. Szok się począł z nim zrastać. Bolski go szukał; zczasem począł wierzyć tylko w jego sąd i jego słowa brał pod rozwagę; zwykle naśmiewał się z tego, co o jego wierszu powiedział brudnoręki Alojzy Szok, kiedy jednak został sam, zaczął się powtórnie wsłuchiwać w brzęczące mu nad uszyma spokojne, cierpliwe jego słowa; z pomiędzy chaosu, z pośród kwiecistych, wonnych pochwał wydobywał jakąś treść realną i zapamiętywał to sobie. Poczęło mu się zdawać, że przecież mimo wszystko, mimo zwarjowanego nieporządku w mózgownicy, Szok ma pomysły nadzwyczajne, a jeśli już nie nadzwyczajne, to ciekawe, odrębne zupełnie od jego prostego sposobu myślenia. W tej chwili wiersz mu się wydawał naiwnym, głupio, dziecięco szczerym.

A Szok mówił „Smucić się jest trudniej, niż wyć z radości, kłamać jest trudniej, niż gadać rzeczy prawdziwe, lecz stare.

Przemyślny instynkt Alojzego Szoka, przemawiający do swego pana zawsze racjonalnie, powiedział mu, że każdą ofiarę należy przedewszystkiem odosobnić, aby ją pozbawić tej siły, którą daje gromadne zrzeszanie dobrych pierwiastków ludzkich, fatalnie wprawdzie lekkomyślnych, lecz umiejących się łączyć w przyjaznych zapędach altruizmu. To też, jak dyplomata, który zamętem tysiąca spraw wywołać się stara taką chwilę, kiedy wróg stanie samotny na placu, lub jak hiena, która się wlecze za taborem, czekając na tego, który zostanie sam, tak Szok odsobniał każdego, z kim chciał pozostać sam.

Tysiąc na to miał sposobów, wypróbowanych, doskonałych i niezawodnych, na które się bynajmniej nie wysilał; Szokowi trzeba tylko szepnąć jednemu, co mówi o nim drugi, tym dwom zaś, co o nich powiedział trzeci. Łasił się przytem nadzwyczajnie, klął się na ojca i matkę, płakał w potrzebie i łzą zakrapiał każde słowo, świetnie dobrane i mądre, bo pełzające chytrze ku jakiejś słabiźnie ludzkiej natury. A jak wprawny rybak zna wszystkie na swojej rzece mielizny i brody, tak Szok, psycholog wytrawny, wiedział wybornie, co kogo boli.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ZABIEGI O TRON WIEDEŃSKI.

W ostatnich czasach zaszedł szereg wypadków, które stwierdzają, że sfery rządowe węgierskie coraz wyraźniej odchodzą od myśli przywrócenia Habsburgów na tron węgierski.

Najbardziej charakterystycznym objawem tych tendencji było ustanowienie nowego święta narodowego węgierskiego. Ośmdziesiąt cztery lata temu stracono w Aradzie 13-tu generałów węgierskich armji rewolucyjnej z r. 1848. Rokrocznie dzień ten dawał sposobność węgierskim nacjonalistom do antyhabsburskiej demonstracji. Partja Kossutha w parlamencie żądała, ażeby dzień 6 października ustanowić świętem narodowem Węgier. Pod władzą Habsburgów nie było oczywiście o tem mowy. Również w pierwszych latach po wojnie nie było atmosfery, któraby pozwalała na urzeczywistnienie tego planu. Stało się to dopiero obecnie w 15-lecie abdykacji cesarza Karola. W sposób uroczysty ogłoszono dzień 8go października świętem narodowem.

Akt ten oczywiście jest wyraźnem antyhabsburskiem posunięciem i wielkim ciosem dla węgierskich legitymistów, których szeregi po śmierci głównego przywódcy hr. Apponyi'ego coraz bardziej zaczęły się rozluźniać i rzednąć. Nie pomogły próby stworzenia ludowej partji legitymistycznej, bo nawet nie udało się konstytujące zebranie, rozbite przez antylegitymistyczną demonstrację.

Wobec takiego obrotu rzeczy ekscesarzowa Zyta, jak donoszą z kół poinformowanych, postanowiła przenieść główną kwaterę legitymistyczną z Węgier do Austrji. Sprawę tę omówiono dokładnie podczas pobytu Zyty w Rzymie z Mussolinim.

W Austrji jednak również akcja ta napotyka poważny opór. Zabiegi popieranych przez Włochy legitymistów habsburskich na terenie Austrji omawia „Kurjer Warszawski". Pismo podkreśla, że od powrotu księcia Starhemberga z Rzymu, a jeszcze więcej od czasu utworzenia drugiego gabinetu Dollfussa, panuje w obozie austrjackiej lewicy popłoch.— Szczególnie socjaliści, którym oddawna cień Habsburgów spędza sen z powiek, dopatrzyli się między wizytą rzymską Starhemberga a ostatniem przekształceniem rządu, a w przekonaniu tem utwierdziły ich pewne zdarzenia, będące w łączności z nieudanym zamachem na Dollfussa. Gdyby się miało wierzyć „austro - marksistom," grozi republice naddunajskiej nietylko kierowany z Rzymu faszystowski zamach stanu, lecz także popierana z zewnątrz i rzekomo także z wewnątrz restauracja habsburska, czyli powrót na tron austrjacki syna Karola i Zyty, arcyksięcia Ottona.

Obawy co do możliwości powrotu Habsburgów do Austrji (przy czynnej pomocy Włoch), uzasadniają socjaliści argumentami natury zewnętrznej i wewnętrzno - politycznej. Francja zagrożona hitleryzmem, wywodziła „Arbeiter Zeitung" z dnia 1 grudnia, chce i musi dojść do porozumienia z Włochami. W tym celu wysłała ona ostatnio delegację parlamentarną, — a przedtem Jouvenela do Rzymu. O układach między tym „najzdolniejszym dyplomatą francuskim" a Mussolinim, nie wie się właściwie nic pewnego, ale skutki odczuwa się już w środkowej Europie. Pozycja mocarstwowa Francji zależną jest całkowicie od połączeń z „rezerwuarem afrykańskim." Wiadomo, że w Afryce Północnej i na morzu Śródziemnem, Włochy są niebezpiecznym współzawodnikiem Francji. Ostatniemi czasy Włosi nie wysuwają już żądania równości z Francją w zbrojeniach morskich, o co rozbiła się przecież rozbrojeniowa konferencja londyńska. Zdaje się więc, że Francja porozumiała się już z Włochami zarówno w sprawie floty, jak też i kolonij afrykańskich i że za ustępstwa Włoch w tej dziedzinie zostawiła im wolniejszą rękę w Europie środkowej. Toć za zgodą Francji przedłożył Mussolini w Genewie plan przekształcenia obszaru naddunajskiego. Za zgodą Francji Włochy umocniły swój wpływ szczególnie w Austrji, o czem świadczą wizyty Dollfussa w Riccione i Starherberga w Rzymie. — Wynik tych wizyt był taki, że zarówno kanclerz, jak i przywódca Heimwehry, stali się narzędziami polityki włoskiej, która w dodatku w miarę potrzeby i stosownie do swoich celów, wygrywać może jednego przeciw drugiemu.

Otóż, zdaniem lewicy, powrót Habsburgów do Austrji odpowiada teraz celom politycznym Włoch. Pod tym kątem widzenia jest przekształcenie gabinetu Dollfussa w duchu legitymistycznym zdarzeniem pierwszorzędnej wagi. Przekonanym legitymistą jest minister sprawiedliwości i oświaty Schuschnigg. Zdecydowanym zwolennikiem Habsburgów jest wicekanclerz major Fey. Wiernym „sługą" Ottona (minister opieki społecznej), najściślej z polityką seiplowską i watykańską związanym — dr. Schmitz. W tradycji monarchizmu i legitymizmu wyrósł podsekretarz stanu i kierownik służby bezpieczeństwa Karwiński. Władzę nad aparatem wojskowym — i to jest rzecz rozstrzygająca — ma przedstawiciel najwyższej arystokracji, austrjacki książę Alojzy Schoenburg - Hartenstein.

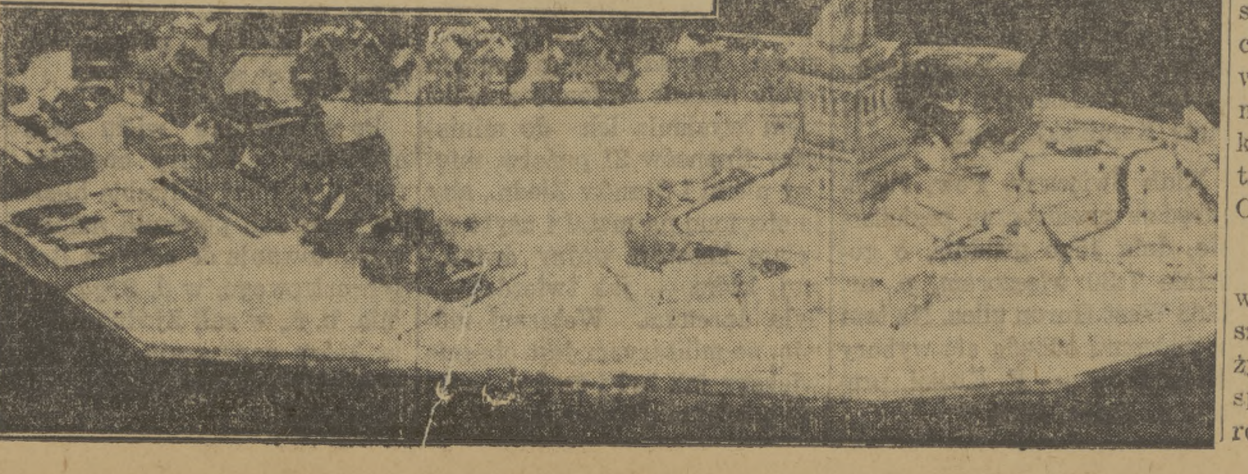
Grunt do powrotu Habsburgów — o ile chodzi o stronę techniczną — przygotowany jest zatem wyśmienicie. Jedyny opór, jaki zwalczyćby musiał Otton, grozi ze strony socjalistów.— Nie dziw więc, że Starhemberg, a z nim legitymistyczny odłam w obozie chrześcijańsko - społecznym, domaga się od Dollfussa jak najrychlejszego rozwiązania wszystkich organizacyj socjalistycznych w Austrji.

Dollfuss, na którym spoczywa odpowiedzialność za losy państwa, jeszcze się waha. Ale dyplomacja włoska pełną jest finezji. Po nieudanym zamachu otrzymał kanclerz telegram gratulacyjny wprost od króla włoskiego, a nie za pośrednictwem ochmistrza dworu. Jest to wyróżnienie niezwykłe. Skoro według planu Mussoliniego — tak argumentuje lewica — Otton ma zasiąść na tronie austrjackim z łaski Włoch, poślubiwszy poprzednio najmłodszą córkę króla włoskiego i skoro Dollfuss — szczególnie po zamachu — stał się rozstrzygającym, bezapelacyjnym w Austrji czynnikiem, nakazuje włoska rada stanu zobowiązać „dyktatora austrjackiego" — choćby z pogwałceniem ceremonjału dworskiego. W takich warunkach oznacza znowu telegram Ottona z życzeniami dla Dollfussa, telegram przypominający kanclerzowi znaczenie Habsburgów dla misji Austrji, niejako formalne zgłoszenie kandydatury pretensji do „tronu ojców."

Całą tę misterną argumentację lewicy austrjackiej podważa jeden drobny, ale bardzo znamienny szczegół. Organ legitymistów austrjackich „Der Oesterreicher" ogłosił artykuł, zawierający żale pod adresem Dollfussa, że 1-o w pismach amerykańskich i angielskich — sprostował urzędowo wiadomość o legitymistycznym charakterze jego drugiego gabinetu i że 2-o władze austrjackie konfiskują zarówno „orędzie" prawowitego cesarza austrjackiego Ottona, jak i te dzienniki, które orędzie to ogłaszają. Prosty stąd wniosek, że o ile chodzi o kanclerza, względnie o rząd austrjacki, odgranicza się on jasno od akcji legitymistycznej, uważając ,że Austrja ma troski o wiele poważniejsze i bardziej piekące. Socjaliści, zagrożeni w swoim bycie, widzą wszędzie upiory. Zmora Habsburgów, podsycana z południa, rozwiewa się jednak w świetle rzeczywistości. Niebezpieczeństwo rzeczywiste, prawie już dotykalne, grozi Austrji tylko z północy.

"Miss Liberty" w Zimowej Szacie.

Zima okryła bronz statuy Wolności w przystani newyorskiej puszystym płaszczem gronostajowym, nie zacierając bynajmniej jej majestatycznych konturów.



Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Dzisiaj wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie młodszego chóru św. Cecylji. Wszystkie panienki które ukończyły ósmą klasę tego roku, a chciałyby przyłączyć się do grona młodszych śpiewaczek mogą podać swe imię i nazwisko sekretarce na tem posiedzeniu.

*

W zeszłą środę, dnia 6go grudnia, odbył się pogrzeb ś. p. Jana Kasprzyka o godzinie 10 rano, z domu żałoby, p. nr. 4548 South Whipple ul. Msze św. i z przenależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił X. Edward Pławiński.

*

Na posiedzeniu rocznem klubu obywatelskiego „Brighton Park Civic and Improvement Association", wybrany został zarząd: p. J. Gumiński, prezes; p. J. Korzeniewski, wiceprezes, p. F. Lassa, kasjer i p. M. Strzycki, sekretarz prot.

*

W sobotę do spowiedzi św. przystąpią członkinie Bractwa Niewiast Różańcowych a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7mej wspólnie do Komunji św.

*

W środę, dnia 13go grudnia, odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Rudnickiego, z domu żałoby p. nr. 3139 W. 42 Place, o godzinie 9tej. Mszę św. za duszę ś. p. zmarłego odprawił X. Paweł Mytyś. Pogrzebem zajmował się p. Antoni Fortuna.

*

W piątek, dnia 6go grudnia, odbyło się roczne posiedzenie starszego chóru św. Cecylji, na którem obrany został następujący zarząd: p. Helena Wojtecka, prezeska; p. Rozalja Krajewska, wiceprezeska; p. Helena Krupa, sekr. prot.; p. Aniela Chwierut, sekr. fin.; p. Józef Gumiński, kasjer; pp. Józef Lewandowski i Franciszek Płoszaj, marszałkowie.

*

W zeszłą niedzielę odbyło się roczne posiedzenie wszystkich oddziałów Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, w hotelu Stevens. Towarzystwo nasze reprezentowali następujący: X. Edward Madaj, p. Józef Kucharzyk, p. Wawrzyniec Czuchalski, p. Feliks Sadowski, p. Wincenty Siedliński, p. Michał Soprych, p. Jan Machowicz, p. Adam Walczak, p. Józef Rusch, p. Wojciech Tenczar, p. Mikołaj Strzycki, p. Adam Popławski, p. Antoni Kosak, p. Benjamin Chlewin i p. Kazimierz Bykowski.

*

Dzisiaj wieczorem nastąpi zakończenie bazaru parafjalnego. Bazar parafjalny odbywał się przez ostatnie dwa tygodnie w środy i niedziele. Wielu z parafjan z poczuciem lojalności względem parafji odwiedzili bazar i groszem swoim poparli tę sprawę tak godną poparcia, ale znajduje się wśród parafjan i wiele takich którzy wcale nie zajrzeli do sali parafjalnej. Właśnie dla tych ostatnich nadarza się jeszcze jedna sposobność zadokumentowania swego zainteresowania rozpremjowania wielu rzeczy w czwartek wieczorem. Każdemu wstępującemu na salę będzie dany darmo bilet na tonnę węgla.

*

W tym tygodniu na bazar ofiary złożyli p. Jan Machowicz, panna Stasia Machowicz, p. Teresa Kowalska i p. Rozalja Tyl.

*

W zeszły poniedziałek odbyło się roczne posiedzenie Tow. św. Doroty na którem wybrany został zarząd jak następuje: p. Agnieszka Turek, prezeska; p. Marja Maes, wicsprezeska; p. Bogumiła Bacherowicz, sekr. prot., p. Gertruda Przybylska, sekr. fin.; p. Florentyna Ligocka, kasjerka, p. Rozalja Nawracaj, opiekunka kasy; p. Stanisława Wiśniewska, marszałkini; p. Aniela Żelazo i p. Gertruda Przybylska delegatki do Osady.

*

W piątek, cały dzień odbywać się będzie bazar dla dzieci szkolnych. Wiele cennych i pożytecznych rzeczy sprowadzono specjalnie dla dzieci które będą rozpremjowane po bardzo niskich cenach. W ten dzień odbędzie się również premjowanie Majestic Radja, ofiarowane przez Brighton Radio Shop, na które dzieci sprzedawały losy przez cały tydzień.

*

W niedzielę, dnia 17go odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Wszystkich Świętych, gr. 902 Z. P. R. K., o godzinie 2giej po południu.

*

Również w niedzielę po południu o godzinie 2giej, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Serca Marji, grupa 880 Z. P. R. K. w sali zwykłych posiedzeń.

*

W niedzielę, dnia 17go grudnia, o godzinie 7:30, w sali parafjalnej odbędzie się koncert kapeli Wurlitzer składającej się z 50ciu członków, urządzony staraniem p. Eugenjusza Kozłowskiego. Program składa się z interesujących numerów. Dochód przeznaczony na dopełnienie pensji Czcigodnych Siostr Franciszkanek.

*

Miesięczne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddziału młodzieży starszej, odbędzie się posiedzenie w przyszły czwartek wieczorem.

Wystawa Sztuki Graficznej w Niedzielę.

W przyszłą niedzielę, dnia 17 grudnia, o godzinie 3ciej po południu otwarta będzie wystawa sztuki graficznej w Allerton Club House, p. nr. 701 North Michigan bulwar, która to wystawa potrwa bez przerwy do dnia 31go grudnia. Zobaczycie tam arcydzieła Leona Wyczółkowskiego, mistrza pędzla w Polsce, Władysława Lama, Jana Chrynkowskiego, Paranczewskiego, Larischa, Malachowskiej, Kosowskiego, Tentalskiego, Studziewskiego i Szulczewskiej. Na otwarcie tejże wystawy zapowiadają także program muzykalny. Wystawą tą zajmuje się Polski Klub Artystyczny.

MAŁY SZANTAŻYSTA.

Państwo Piekutowscy jadą pociągiem na wieś ze synkiem, 4-letnim Kaziem.

Kazio jest już porządnym urwisem i zachowuje się w pociągu skandalicznie.

— Syneczku — woła ojciec — jak nie będziesz natychmiast grzeczny, to powiem konduktorowi, żeby cię wysadził z pociągu.

— Dobzie, — odpowiada urwis — a ja powiem konduktorowi, ile mam lat.

Niemcy Dziękują Polakom.

Z biura Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytusa Zbyszewskiego otrzymaliśmy komunikat treści następującej:

„W załączeniu pozwalam sobie przesłać kopję listu, otrzymanego od „Germanischer Bund" w Chicago, w związku z wyratowaniem załogi SS. „Horst Wessel" przez załogę SS. „Kościuszko" — do łaskawej wiadomości."

Kopja listu, w którym Niemcy chicagoscy dziękują Polakom, stanowiącym załogę okrętu „Kościuszko" — w tłómaczeniu na język polski brzmi następująco:

„Panie Konsulu:

„Będziemy panu wielce zobowiązani jeśli pan raczy przesłać wyrazy podzięki naszej członkom załogi okrętu polskiego „Kościuszko" za tak bohaterskie wyratowanie przez nich załogi nieszczęśliwego okrętu niemieckiego „Horst Wessel" na morzu Północnem.

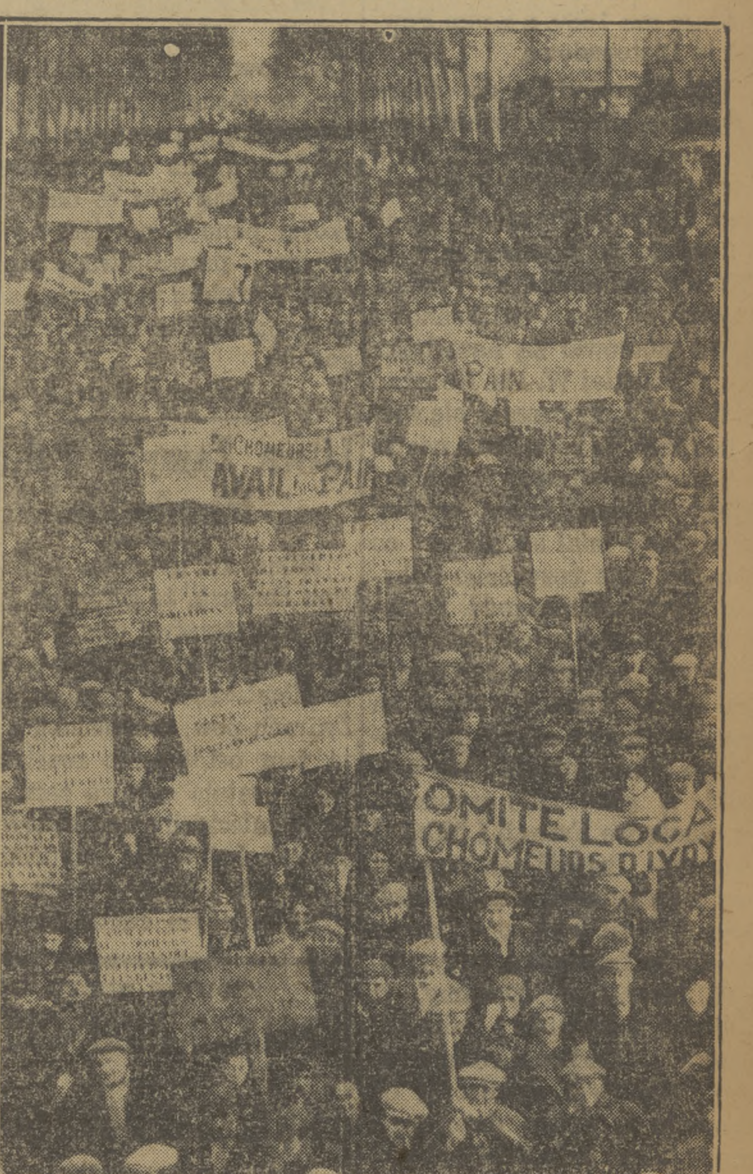
„Nasza organizacja, p. n. Germanischer Bund (Związek Niemiecki) zawsze pamiętać będzie koleżeństwo tych zuchów z okrętu „Kościuszko" jakiem się też odznaczyli ratując załogę niefortunnego okrętu niemieckiego."

Podpisano — **Oscar Pfaus,**
Komendant.

Koncert Religijny Na Bridgeporcie.

Koncert na korzyść panny Marji Gruszczyńskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 17 grudnia w sali parafjalnej Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie, przy 32-ej i Fisk ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Urządzeniem koncertu zajmuje się grono osób dobrej woli, które pragnie pannie Gruszczyńskiej pomóc finansowo. Komitet koncertu tworzą: panie: A. Czarnecka, A. Bona, A. Bona, B. Bona, J. Bona, F. Brodnicka, P. Drzymalska, W. F. Hetman, J. Konopa, J. Paprocka, J. Prystalska, J. Szatkowska i P. Schwaba. Koncert ten na rzecz panny Gruszczyńskiej zasługuje na poparcie.

MARSZ GŁODNYCH NA PARYŻ.



Rycina przedstawia maszerujących po ulicach Paryża bezrobotnych farmerów i robotników z różnych części Francji, przybywających do stolicy, aby się upomnieć o lepsze warunki bytu. Demonstranci przybyli przed gmach parlamentu francuskego i wysłali delegację do przewodniczącego izby gmin z żądaniem wysłuchania ich zażaleń.

Obchód Listopadowy w Seminarjum Najśw. Marji Panny, w Mundelein Ill.

Ciężkie i nieznośne klęski przecierpiała Polska pod niewolnictwem Rosji. Okrutne były ciężary Polaków pod cesarzem Aleksandrem; nienawidzone stosunki pod Mikołajem I. Polska podległą była — ale nie złamany był duch w narodzie. Obciężony pod uciskiem rosyjskim, jęczący naród coraz to bardziej się przekonywał, że jedyna droga zapewnienia Ojczyźnie wolności, jest zbrojne powstanie. Polska — według Mickiewicza — to „Chrystus Narodów". Jak Syn Boży poniósł na krzyżu śmierć męczeńską za grzechy ludzkości, tak i Polska cierpiała za winy innych narodów. Celem Powstania było wybawienie Narodu Polskiego z ciężarów i kajdan Rosji.

Wiadomo nam, jak wiele to krwi przelano, wielu to bohaterów zginęło, wiele to klęsk i męczeństw spowodowało.

Komitet programowy Kółka Literackiego im. ks. Piotra Skargi, składający się z polskich studentów w Seminarjum Najśw. Marji Panny w Mundelein, Ill., przygotował program obchodu, w którym szczerze i wysilnie starano się udowodnić szlachetność i wspaniałomyślność takich Polaków jak księcia Czartoryskiego i Staszica zapał i mężność Wysockiego, patrjotyzm i energiczność Emilji Plater.

Program zagaił modlitwą Wiel. Moderator Kółka, X. Teodor Kłopotowski, C.R. — Przewodniczący obchodu i zarazem prezes Kółka kolega Stanisław Wszół, zaznaczył: „Dzisiaj ponownie zebraliśmy się aby obchodzić tę smutną ale chlubną pamięć powstania listopadowego. Słuszną jest rzeczą abyśmy uczcili rocznicę dawnych zmagań uciemiężonego narodu, abyśmy sercem, uczuciem i myślą przenosili się w krainę wielkich narodowych pamiątek. Rok w rok wspominamy ze czcią gorącą miłość Ojczyzny i ofiarność owych szlachetnych rodaków, zwłaszcza młodzieży, odważających się na potężny odruch zerwania kajdan. Obudzamy w sercach drzemiące, a nigdy nie zgasłe, uczucia miłości kraju ojców naszych. Polecamy Bogu w pokornej modlitwie dusze wszystkich bohaterów narodowych, którzy Polskę kochali i na ołtarzu jej miłości złożyli ostatnią krwi kroplę."

Mowę o „Przyczynach Powstania" wygłosił kol. Antoni Dudek. Oto treść: „Oczy nas wiodą po stronicach historji polskiej. Widzimy zacną przeszłość narodu... Znika wał Demokracji i Chrześcijaństwa... Nadchodzi rok 1815, a z nim utworzenie Królestwa Polskiego z carem rosyjskim na czele... Nastaje rok 1830, a z nim Powstanie Listopadowe.

„Co doprowadziło do tegoż powstania? Polacy, rozumie się, nie cierpieli Rosjan z powodu różnicy w wyznaniu religijnem, jako też w zwyczajach. A co więcej, nie mogli znieść tyranji. Tymczasem nadeszło samowładztwo cara Aleksandra. Tenże mianował za naczelnika Armji Polskiej W. Ks. Konstantego, który dopuszczał się wielu nadużyć. W roku 1819 nastało cenzorstwo prasy drukarskiej. Sejmu, który według konstytucji miał się zbierać co dwa lata, nie pozwolono odbywać. Powstała niezgoda. Zaczęły się tworzyć tajne towarzystwa, aby zrzucić ciężar rosyjski. Kiedy Mikołaj wstąpił na tron, utworzono spisek. Na czele tego spisku stanął Piotr Wysocki. W roku 1830 wybuchła rewolucja we Francji i Mikołaj planował zgasić ten płomień buntu za pomocą armji polskiej. Polacy, sympatyzujący z rewolucją francuską, przyspieszyli insurekcję. Dodamy, iż — jeden z kadetów zdradził sprawę... Nadszedł rozkaz cara... Nie było chwileczki do stracenia i, przeto dzień następny, 29go listopada, był wyznaczony do wybuchu."

Następnie kol. Władysław Budzyn, w deklamacji „Polska pod upadkiem Wybuchu Powstania" wzruszył wszystkich smutkiem nastających ciężarów dla Polski.

Następnie kol. Jan Kozioł, przemówił na temat „Wybuch i Przebieg Powstania". Podajemy w krótkości mowę: „Polacy, widząc, że obietnice cara Mikołaja I. nigdy się nie ziszczą, rozpoczęli powstanie 29go listopada, r. 1830, napadem na Belweder, pałac carski. Tutaj, starannie ich obmyślone plany poszły w niwecz. Tak i też reszta Powstania. Wojsko polskie mężnie walczyło, lecz gdy nadeszły chwile krytyczne zabrakło wodzów. Generałowie Chłopicki, Skrzynecki, Krukowiecki i Rybiński, chociaż mężni i bohaterscy — nie byli zdolnymi dowódcami, gdy nieprzyjaciel najbardziej napierał. I tak w październiku, roku 1831 skończyło się powstanie niekorzystnie dla Polski."

Mowę „Księża Powstańcy" wygłosił kol. Paweł Charchut, który oświadczył: „Nie ma wątpliwości, że księża polscy w roku 1831 świecili przykładem męstwa i ofiarności dla Polski. Dominikanin O. Ludwik Jasiński stał na czele garstki powstańców i w odważnej walce zmusił załogę koszar moskiewskich do złożenia broni; Ks. Walerjan Brzeziński odznaczył się w bitwach pod Grochowem i Ostrołęką; Ks. Adam Loga brał udział w bitwach pod Grochowem i Dembem. Nie należy pominąć także energiczności i patrjotyzmu XX. ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców i z zakonu OO. Jezuitów, którzy swoim przykładem pobudzają nas do wiernego ich naśladowania na każdym polu pracy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna."

Deklamację „Reduty Ordona", opowiadając tę sławną i wzruszającą scene z pola bitwy, szczerze i z uczuciem oddał kol. Kazimierz Kuszyński.

Na temat „Rewolucja roku 1831 i Watykan" przemówił Edward Skupień, w którem usprawiedliwił i uniewinnił Papieża Grzegorza XVI. od zarzutów wolnomyślicieli — mianowicie że Papież działał przeciw interesom narodu polskiego podczas rewolucji roku 1831. Postęp Papieża był spowodowany przez posłów rosyjskich, francuskich i austrjackich, którzy kłamliwie przedstawili, że rewolucja roku 1831 była przeciw religji katolickiej. Później, gdy dowiedział się Papież o prawdzie, dał wiedzieć całemu światu o krzywdzie wyrządzonej Polsce.

Ostatnią deklamację pod tytułem „Śmierć Pułkownika" oddał Hieronim Brzozowski — ten wielce ceniony poemat Mickiewicza, który osławia śmierć tej dzielnej bohaterki w historji polskiej Emilji Plater.

Na zakończenie obchodu przemówił Moderator X. Teodor Kłopotowski, C.R., wspominając, że obchody takie w Seminarjum są prawdziwem pokrzepieniem ducha narodowego i udowodniają jaki to duch polskości panuje pomiędzy tymi, którzy przygotowują się do pracy Pańskiej pomiędzy naszemi rodakami w diecezji chicagoskiej.

Tadeusz Walęga, sekr.

Litwa Zamyka Szkoły Niemieckie.

Wilno, 14. grudnia. — Z Kowna donoszą, że z rozporządzenia ministerstwa oświaty zamknięta została początkowo szkoła niemiecka w miasteczku Żwirach pow. rosieńskiego. Poza tem ostatecznie rozstrzygnięta została sprawa zamknięcia niemieckich samorządowych szkółek ludowych w Jurborgu i Żukach. Szkoły te nie będą w najbliższym czasie otwarte.

THE CONVALESCENT



Co Słychać Na Polonji

Nieomal we wszystkich polskich i katolickich parafjach w przyszłą niedzielę, dnia 17go grudnia, odbędą się przedstawienia świąteczne dzieci szkolnych, pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nauczycielek. Energiczne przygotowania w toku.

*

P. H. Anderson, z biura Chicagoskiej Dobroczynności wygłosi odczyt na temat „Nasi Sąsiedzi" w przyszły poniedziałek, dnia 18go grudnia, w sali wyższej szkoły Harrisona, przy 24tej i South Marshall Blvd., o godzinie 1:30 po południu, na zebraniu Stow. Parent-Teacher Association", którego prezeską jest pani B. F. Mikuta.

*

Jak rok rocznie tak i tego roku Placówka 68 S. W. A. P. w South Chicago urządza zabawe sylwestrową na pożegnanie starego a powitanie nowego roku, w sali Urbańczyka, 8800 Escanaba ave.

*

Zaprasza się wszystkich obywateli z parafji Stary Borek ażeby przybyli na posiedzenie w niedzielę, dnia 17go grudnia do sali Atlas u Józefa Mondały, 1436 Emma ulica, o 2giej godzinie po południu. — Posiedzenie to zwołuje się ażeby zorganizować klub rodzinny dla samopomocy, oraz dla stron rodzinnych w Polsce. — Komitet organizacyjny: Jan Kruzel, Kazimierz Lackman i Władysław Szura.

*

Klub Miechowice Wielkie urządza zabawę kostkową w niedzielę, dnia 17go grudnia w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ulica o 3ciej godzinie po południu. Piękne towary na rozgrywkę ofiarowały firmy Polskie. — Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na wykończenie budowy szkoły w Miechowicach Wielkich. — Fr. Sas, prezes; Jan Waś, sekr. Stanisław Kolczak, kor.

*

Korpus Pomocniczy No. 49 S. W. A. P., przy Placówce Macierzystej No. 5, urządza zabawę kostkową, w niedzielę, dnia 11go grudnia w Sokolni, 1062 N. Ashland ave., o godzinie 2:30 po południu.

*

W niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali ob. A. Latki przy zbiegu ulic Huron i Noble, począwszy o godzinie 2giej po południu, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana dla pań i panów, jaką daje Tow. Wolność gr. 1776, Z. N. P., na korzyść kasy wsparć w chorobie. Wiele pięknych premji będzie dla uczestniczek i uczestników tej zabawy, dla panów zaś znajdą się poza kartami inne urozmaicenia wilgotnej natury, w dobrze zaopatrzonym bufecie. Do licznego współudziału sympaytków Tow. Wolność, zapraszają w imieniu administracji Jan Krechniak, prezes; Edward Wójcik, sekr. finan., wraz z komitetem zabawy w osobach p. Anieli Wójcik, J. Woźniego i H. Trawińskiego.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Kantowa.

Tow. Matki Boskiej Lezańskiej, gr. 475 Z.P.R.K., odbędzie przedroczne posiedzenie w piątek, 15go grudnia, o 7:30 wieczorem. Sala posiedzeń jest zmieniona ponieważ dotychczas odbywały się posiedzenia pod kościołem. To posiedzenie i wszystkie inne posiedzenia odbywać się będą pod szkołą w sali No. 4. — J. Paska, prez.; J. Tasior, sekr.

Z Brighton Park.

Tow. św. Franciszka, Oddział 128 Macierzy Polskiej na Pankracowie odbędzie posiedzenie przed-roczne w niedzielę, 17go grudnia, o godzinie 2giej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Sekretarz p. Franciszek Kędzior uprasza wszystkich członków na to posiedzenie, ponieważ są sprawy do załatwienia i odbędą się wybory nowego zarządu.

Dzisiaj lekcja Chóru Dudziarz.

Dzisiaj wieczorem o 7:30, odbędzie się pierwsza lekcja śpiewu Chóru Dudziarz im. I. J. Paderewskiego pod batutą obecnego dyrygenta Okręgu Illinois Nr. 1 Z. Ś. P., w sali ob. T. Stefanika, Noble i Superior ul. Wszyscy koledzy starzy, czy nowi, muszą koniecznie przyjść na tą lekcję. Pan A. Żydanowicz, nasz dyrygent, ma coś nowego dla nas do przyszłego koncertu i natychmiast zabierze się z nami do pracy. — J. Bolsiewic, sekr.

Ważne Posiedenie.

Posiedzenie przedstawicieli zrzeszeń męskich i żeńskich mające swe siedziby w 23-cim dystrykcie senatorjalnym, odbędzie się w piątek, dnia 15go grudnia, w sali Park View, pnr. 1045 N. Mozart ul., o godzinie 7:30 wieczór.

Komitet: F. J. Kruppa, T. J. Penkala, P. Odachowski, F. Konopka, W. Swienton, J. Nejman i Edward Kijak.

Ważne dla członkiń chóru Echo.

Zebranie roczne Chóru Echo, No. 174 Z. Ś. P. odbędzie się dzisiaj, 14go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem, punktualnie, w sali parku Pułaskiego. Ponieważ na zebraniu tem odbędą się wybory nowego zarządu na rok przyszły, pozatem bardzo wiele spraw ważnych, tyczących się przyszłego koncertu i wiele innych spraw do załatwienia, obecność wszystkich członkiń jest obowiązkowa. — E. Misiowiec.

Z Klubu Augustowsko-Suwalskiego.

Przedroczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 grudnia, w sali Nowego Życia, p. nr. 1182 Milwaukee ave., o godzinie 2giej po południu. Obowiązkiem każdego członka jest być obecnym, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. — Jan Chmielewski, prezes; Piotr Kamiński, sekr.

*

Klub Święcany, Pow. Jasło, odbędzie przedroczne posiedzenie, dnia 15go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, p. nr. 1368 West Huron ulica. Na tem posiedzeniu odbędą się wybory urzędników. — F. Kozioł, prezes; J. Zając, sekr.

Instalacja w Oazie.

W niedzielę wieczór, dnia 7go stycznia, odbędzie się instalacja nowego Z. C. P. L. W. A. i Z. C. Legjonu Pań. Miejscem wieczorku będzie „Oaza", pnr. 1250 Milwaukee Ave.

Program tegoż wieczorku będzie się składał z mów, występów artystycznych.

*

W sobotę wieczór, dnia 6go stycznia, Posterunek Town of Lake nr. 7my urządza wieczorek instalacyjny, w sali Słowackiego, na który zaprasza weteranów, panie i przyjaciół.

*

W sobotę wieczór, dnia 13go stycznia, Posterunek G. Washingtona, nr. 1 urządza instalację w „Oazie", 1250 Milwaukee Ave.

*

W sobotę wieczór, dnia 20go stycznia, w sali p. Draniczaka, pnr. 4831 S. Racine ave., Posterunek nr. 27 im. Sherman, z Oddziałem Pań nr. 2gi urządza instalację. Początek o 7ej wieczorem.

*

Najmłodszy Posterunek w stanie Illinois, im. F. D. Roosevelt, nr. 29ty, urządza wieczorek instalacyjny, razem z nowym Oddziałem Pań, w sobotę wieczór, dnia 20go stycznia, w sali im. Mickiewicza, 3310 So. Morgan ul.; początek o 7ej wieczorem.

*

Energiczną pracę nad rozwojem organizacji w stanie Illinois prowadzi Stanowa Kwatera, z naczelnikiem J. K. Stankiem na czele. Dzielnie mu pomagają w kom. J. Wojciechowski, adj. J. W. Zdebski, kasjer S. A. Halick, oraz koledzy dyr. J. V. Lachcik, E. Fetro, K. Wyszynski, E. Fetro i W. Cyganowski. Obecnie Stanowa Kwatera, za pośrednictwem komendanta stanowego J. A. Stanka, postarała się o polską godzinę radjową, nadawaną co sobotę wieczór ze stacji W.E.D.C. od 10ej do 11ej. Nastawcie swe aparaty radjowe i wysłuchajcie pięknego programu. Najnowsze wiadomości będą podawane weteranom, na tej godzinie dotyczące naszej organizacji, w stanie, oraz przemówi do słuchaczy urzędnik ze stanowej kwatery, na temat P. L. W. A.

*

W nadchodzący piątek, 15go grudnia, odbędzie się posiedzenie Z. C. P. L. W. A. w kwaterze pnr. 1670 W. Division ul. Początek o 7:30 wieczorem. Urzędnicy powinni się stawić punktualnie.

*

W sobotę wieczór, dnia 16go grudnia, odbędzie się przedroczne posiedzenie Posterunku Cragin-Hanson Pk., nr. 18. Posiedzenie te, zostało odłożone z wtorku 12go b. m. na dzień wymieniony.

Posiedzenie to u kolegi J. Samczyka, 2715 N. Mansfield ave., punktualnie o 8ej wieczorem. Wybory urzędników, oraz wielka „biba", dla wszystkich członków posterunku.

Weterani którzy nie należą do naszego posterunku i mają zamiar wstąpić będą mile widziani na tem posiedzeniu. Jest wielu weteranów, w dzielnicy Cragin i Hanson Pk., którzy chodzą luzem i nie należą do żadnej organizacji, więc jest sposobność każdemu takiemu do wstąpienia do najsilniejszej organizacji weterańskiej polskiego pochodzenia na wychodźtwie. Zapiszcie się na posiedzeniu Post. 18go, w sobotę wieczór, 16go grudnia, w domu pnr. 2715 N. Mansfield avenue.

*

Adjutanci posterunków są proszeni o nadesłanie listy nowo-obranych urzędników, do głównej kwatery, 1670 W. Division ul. w Chicago.

S. Gnaster, adjutant gen.

WETERANI ODSYŁAJĄ MEDALE.

Statford, Ont. — 21 członków tutejszego posterunku Legjonu Kanadyjskiego oddało swoje medale wojenne z żądaniem wysłania ich do ministrów finansów 21 państw, między niemi i Stanów Zjedn., aby je stopiono na metal i użyto na spłatę kosztów wojny światowej, która — jak twierdzą — była daremna. Weterani mówią, że militaryzm jest obecnie większy jak był i że świat stał się groźnym dla demokracji.

POSTĘPY W ŚWIECIE NAUKOWYM.

Udoskonalenia drogą naukową nowoczesnych maszyn stały się wprost darem dla palaczy papierosów. Takie właśnie maszyny umożliwiły producentom papierosów, tym którzy się szybko zorjentowali do jakiego stopnia możnaby je wykorzystać, zwiększyć produkcję do nie bywałych rozmiarów, co w sposób zadziwiający zmniejszyło koszta fabrykacji.

Papierosy Lucky Strike służyć mogą jako niezwykle interesujący przykład stosowania tych naukowych udoskonaleń w wyrobie papierosów.

Przedewszystkiem tylko najprzedniejszy tytoń nabywa się do wyrobu Lucky Strike. Tytoń ten jest skupywany przez doświadczonych n a b y w c ó w, znawców tytoniu na największych rynkach tytoniu w świecie. Około 86 procent krzewu się odrzuca w wyrobie Luckies tylko środkowe liście są używane. Następnie ten doskonały tytoń poddany jest korzystnym wpływom procesu przypiekania dla osiągnięcia lepszego smaku i ochrony gardła palacza.

W wyrobie papierosów Luckies każdy krok poświęcony jest dążeniu do osiągnięcia jednolitości. Przeszło 60 precyzyjnych instrumentów składa się na to aby zrobić każdy Lucky zupełnie podobnym do drugiego. — Dlatego papierosy Lucky Strike dochodzą rąk waszych dobrze skręcone, okrągłe i szczelnie wypełnione wyborowym tureckim i krajowym tytoniem po same brzegi. Nic dziwnego więc że „Luckies zadawalniają".

A. J. Dembski Ponownie Wybrany Prezesem.

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Polsko - Amerykańskiego 33ej wardy poraz trzeci został wybrany prezesem tego klubu p. Antoni J. Dembski.

Klub ten od lat trzech działa dla dobra Polonji tutejszej, klub ten jest bezpartyjny a celem jego jest szerzenie dobrego mienia polskiego w Stanach Zjednoczonych, pomagać Polakom a zwłaszcza członkom swoim do wybijania się na wyższe stanowiska w każdej dziedzinie życia. Obecnie klub ten liczy przeszło 400 członków.

Posiedzenia klubu odbywają się dwa razy w miesiącu w sali Pokłackiego na Jadwigowie pnr. 2110 N. Damen ave. W skład zarządu i dyrekcji wchodzą następujący członkowie: Antoni J. Dembski, prezes; Tomasz Pluciński, I. wiceprezes; Franciszek Witkowski, II. wiceprezes; Alojzy Yacktor, sekr. prot.; Paweł Arend, sekr. fin.; Lidwik W. Wojtyla, kasjer; dyrektorzy: Franciszek V. Zinzak, kap. Piotr Tomczak, Mieczysław Sadowski, Wm. Lipka, Stefan Swigon, C. H. Kordowski, adwokat, Józef Lipka, marszałek.

Nowy Zarząd Post. Teo. Roosevelta No. 4.

W ubiegły piątek odbyły się wybory urzędników w posterunku Theodora Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Wet. Am.

Przewodniczącym wyborów wicekomendant naczelny kap. M. Głód, rezultat jakich podajemy poniżej.

Komendantem wybrano Jana Lukę, wicekomendantem Jana Borysiewicza, adjutantem Piotra Owsianowskiego, audytorem Józefa Burkowskiego, kasjerem Edwarda Wójcika, chorążymi Bronisława Kochańskiego i Franciszka Huczka, odźwiernym Jana Szymczyka. Do dyrekcji weszli pp. Józef Durak, Jan Purchla i Tytus Kochański.

Jako nowi członkowie wstąpili w szeregi posterunku pp. I. Skwarczyński, F. Pynsky, T. Okraśka i T. Nowacki.

Po załatwieniu wielu ważnych spraw natury organizacyjnej, zebrani w liczbie blisko stu weterani, poczynili należne przygotowania do odbycia Balu Sylwestrowego, w d. 31go grudnia, b. r., w sali Zjednoczenia, na który zapraszają miłośników wesołego zakończenia starego roku.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Nigdy nie grzeszy się okazywaniem szczerej grzeczności, szczególnie ku żonie, której także wypadałoby nieraz okazywać grzeczność.

* * *

W małżeństwie tak jak w każdem przedsiębiorstwie, powodzenie zawisło od stopnia cierpliwości osób interesowanych.

* * *

Podziwienia godnym jest fakt jak podczas depresji zaproszeni chętnie i punktualnie stawiają się na obiad.

* * *

Najpewniejszym w swoich opinjach i najuparciej obstającym przy swoim zdaniu jest człowiek, mający zwykle najmniej doświadczenia.

* * *

Narody, spodziewające po podboju uszczęśliwić się ograbieniem sąsiadów, dają niezbite dowody nizkiego poziomu rozwoju i kultury swojej; umieją tylko budować na gruzach i z krzywdą drugich; nie posiadają ani dość odwagi ani dostateczną dozę inteligencji, by sprostać trudnemu zadaniu i rozwiązać ono w sposób godny ludzi rozumnych a nie sposobem bezrozumnych, drapieżnych zwierząt.

* * *

Można poniekąd zrozumieć, gdy ktoś, mniej obyczajowo usposobiony, w naglącej potrzebie środków utrzymania, wykorzystuje nieszczęśliwe położenie dziewcząt, zrozpaczonych brakiem najelementarniejszych rzeczy i zniewolonych niejako biedą ostateczną do zarabiania okazywaniem znacznej części obnażonego swego ciała; lecz do głębi całego jestestwa oburza człowieka, gdy osoba bardzo bogata, w niepohamowanej swej żądzy, łasi się na dziesięcio-centówki lub kwodry, okazywaniem nieszczęsnych dziewcząt.

Czyż zezwoliłaby ona, by jej matkę, żonę lub córkę, za dziesięć centów albo i kwodra, okazywano obnażone szyderczym i urągającym gapiom, jak to się działo ubiegłego lata w Chicago?

* * *

Uczeni podają jako najgłówniejsze przyczyny kryzysu światowego pomiędzy innemi następujące: nadmierny wzrost zdolności produkcyjnej, przewyższający wzrost ludności i jego zdolności konsumpcji; nadmiar surowców i artykułów żywnościowych ze spadkiem cen onychże; brak należytego porozumienia międzynarodowego w celu zaradzenia temu; trudności w uzyskaniu pożyczek; dewaluacja pieniądza, obniżająca zdolność kupczą ludności; obostrzenia co do wwozu i wywozu towarów; ograniczenie ilości rynków świata; rzucanie na rynki zboża i towarów poza zbyt zniżonych cenach; państwowa zapomoga dla niepracujących; za zbyt ryzykowny rozmach inwestycyjny po wojnie; niepomiernie wysokie podatki i świadczenia socjalne, przewyższające zdolności płatnicze ludności; olbrzymie koszty zbrojenia; niewłaściwy rozdział złota; zamęt gospodarczy po wojnie światowej i przewartościowanie różnych wartości; gospodarczy solidaryzm wobec go zwalczającego zaciekłego szowinizmu; nieznany dotąd rozrost kapitalizmu wobec komunizmu w sferach robotniczych; stanowczość Kościoła wobec bezbożnictwa; szalone bogactwo jednych a straszna nędza u drugich; krachy bankowe; ogromne oszustwa finansowe; niszczenie małych kupców i przemysłowców przez stwarzanie olbrzymich korporacyj; głęboka nauka a zarozumiałe wprost nieuctwo. Oto czynniki wywołujące obecnie zasadniczą zmianę całokształtu ludzkiego społeczeństwa.

ANGLJA NIE CHCE DO PALESTYNY ŻYDÓW, EMIGRANTÓW Z NIEMIEC.

Londyn, 14. grudnia. — „Daily Herald" donosi, że między rządem brytyjskim a mianowanym przez Ligę Narodów Wysokim komisarzem do spraw uchodźców z Niemiec, wynikł konflikt co do wysyłania do Palestyny emigrantów żydowskich z Niemiec.

Rząd angielski — jak informują dzienniki — postawił jako warunek swego udziału w radzie przybocznej, która ma współdziałać z Wysokim komisarzem, że Palestyna zostanie wyłączona z planu działalności Wysokiego komisarza, jako teren dla uciekinierów z Niemiec.

Rząd brytyjski uzależnić miał od załatwienia tej sprawy nominację lorda Cecila, jako przedstawiciela W. Brytanji w tej radzie.

Sekretarjat Ligi Narodów zgodził się z zasadą wysunięcia przez rząd brytyjski, natomiast Wysoki komisarz, p. MacDonald nalega na to, aby emigrację do Palestyny, która daje największe możliwości rozwiązania powierzonych mu zagadnień, pozostawiono w ramach jego działalności. Żąda on od adminiseracji brytyjskiej określonej liczby certyfikatów osiedleńczych.

Sprawa ta wniesiona zostanie przez MacDonalda jako najpilniejsza na porządek dzienny rady, zbierającej się w najbliższej przyszłości w Lozannie.

Z JEFFERSON PARK.

Klub Pań, istniejący w parafji św. Konstancji urządził w sali parafjalnej zabawę towarzyską, które odbyła się niedawno temu, na której wykonany został klasyczny taniec programowy, który był główną atrakcją wieczoru. Do tańca stanęły następujące panny: Konstancja Rzepczyńska, Anna Piskorz, Marja Schroeder, Ewelina Bobrytzka, Narja Linkiewicz, Lottie O'Brien, Adelina J. Rogowska, Janina Rogowska, Irena Jarosińska, Felicja Jarosińska, Janina Troka, Jadwiga Du Ray i L. Banko. Pozatem taniec solowy wykonała panna Anna Piskorz, córka prezesa firmy Pulaski Construction Co. Cały przebieg tego wieczoru był o nastroju miłym i serdecznym.

NOTATKI REPORTERA

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Władze pocztowe dzisiaj poszukują osoby niżej podane w celu doręczenia im listów z Polski. Po listy te na główną stację pocztową w budynku federalnym, przy narożniku West Adams i South Clark ulic zgłosić się w tych dniach mają: 509 Gucla Zofja (2 listy); 512 Kospostik G.; 513 Krugel Franciszek; 516 Nowak Marta.

* * *

Na koszyki gwiazdkowe dla biednych w 14ej wardzie.

Regularna Demokratyczna Organizacja 14tej wardy wraz z Klubem Młodzieży im. Jeffersona w celu zakupienia 2,000 koszyków gwiazdkowych dla biednych urządza wieczorki w sali szkolnej Hamlin, 4747 So. Bishop ulica w piątek, dnia 15 grudnia, a w sobotę, 16go grudnia, w sali szkoły Tilden, róg 47mej ulicy i Union avenue.

* * *

Zdadzą raporty o konwencji.

Na następnem posiedzeniu, dnia 15go grudnia Polskiego Uniwersyteckiego Klubu w Allerton hotelu, (godz. 8:30 wieczorem) Dr. J. Ulis, prezes i delegaci z 1go dystryktu, B. S. Patzkoski i Jan A. Troike zdadzą raporty o przygotowaniach do konwencji jaka ma się odbyć w Pittsburghu. Na pokrycie kosztów wyjazdu Stowarzyszenie Polskich Studentów w Ameryce urządza wieczorek towarzyski we środę, dnia 20go grudnia, o 8mej wieczorem, w sali włoskiej, hotelu Allerton.

* * *

Dembski nadal pozostaje na urzędzie prezesa.

Na przedrocznem posiedzeniu Klubu Polsko - Amerykańskiego 33ej wardy po złożeniu czci zmarłemu członkowi Dr. Urbanowi, po odczytaniu sprawozdań przez urzędników, oraz usłyszeniu raportów różnych, komitet nominacyjny podał członkom listę kandydatów na urzędników na rok 1934. Listę tą przyjęto z jedną tylko zmianą, że adwokatem wybrano C. H. Kordowskiego, jednogłośnie. Nowy zarząd klubu wyżej podanego stanowią: A. J. Dembski, prezes; T. Pluciński, i F. Witkowski, wice-prezesi; A. Yactor i P. Arendt, sekretarze; L. W. Wojtyla, skarbnik; J. Lipka, marszałek; F. W. Zintak, kapitan; P. Tomczak, M. Sadowski, Wm. Lipka, S. Śmigoń, dyrektorzy.

* * *

Jutro gra w piłkę koszykową klubów Weber i Jadwigowian.

W sali gimnastycznej Gordon Gym, przy Haddon avenue blisko Milwaukee avenue jutro, dnia 15go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem do pierwszej gry w piłkę koszykową staną dwie silne piątki koszykarzy lekkiej wagi z klubów studenckich Weber High i Tow. Najświętszego Imienia na Jadwigowie. Do drugiej gry staną dwie piątki ciężkiej wagi z tych samych klubów studenckich. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Podarek spóźniony traci na wartości.

Kiedy podarek gwiazdkowy otrzyma osoba przez was lubiana już po Gwiazdce traci on na wartości. Zatem podarki te wysyłajcie teraz, aby listonosz mógł przed Gwiazdką doręczyć go osobie, do której został wysłany. Wysyłajcie tak, aby nie później jak dnia 23go grudnia wasz podarek, wasza kartka z życzeniami lub list mogły być doręczone. Pamiętajcie, że 24 i 25go grudnia listonosze nie pracują.

* * *

W bejzmencie znaleziono wisielca.

Piotr Miller, lat 60, wczoraj powiesił się w bejzmencie domu apartamentowego p. nr. 1814 North Ashland avenue, gdzie zwłoki jego znalazła policja. — Bliższych szczegółów raport policyjny nie podaje.

* * *

W niedzielę „Synobójca" w sali Walsha.

Już w przyszłą niedzielę, 17 grudnia, zobaczymy piękną sztukę ludową p. t. „Synobójca" w sali Walsha, róg Noble ulicy i Milwaukee avenue. Zapowiedziane są dwa przedstawienia, pierwsze o godzinie 3ciej po południu, a drugie o godzinie 8mej wieczorem. Ta sama sztuka odegrana będzie na Wojciechowie w sali Pułaskiego, przy 18tej ulicy i South Ashland avenue we wtorek, dnia 26go grudnia.

* * *

Panna King na polskim programie radjowym.

Dzisiaj wieczorem usłyszymy poraz pierwszy na polskim programie radjowym pannę Hazel King, śpiewaczkę amerykańską, która śpiewać będzie „Kołysanki" dla dzieci, ze stacji nadawczej WGES, o godzinie 6:30 wieczorem. Program radjowy nadawany jest każdego tygodnia pod kierownictwem „Cioci Zosi". Wystąpią także dzieci ze szkoły p. Malinowskiego.

* * *

Republikanie zabrali się do reorganizacji.

Do zreorganizowania partji republikańskiej w powiecie Cook na przyszłą kampanję wyborczą zabrano się wczoraj przez zebranie wspólne wardowych i powiatowych komitymanów w hotelu La Salle. Komitet doradczy wybrano, aby ten zajął się sporządzeniem listy kandydatów do przyszłych prawyborów. Zebranie to odbyło się także dlatego, aby zażegnać dawne swary i nieporozumienia i zabrać się wspólnie do pracy z korzyścią dla partji republikańskiej.

* * *

Asystent kasjera pocztowego siedzi w kozie.

Mads Madsen, lat 45, przeprowadził się z domu pnr. 4125 Henderson ulica do więzienia federalnego w Leavenworth, Kansas, gdzie posiedzi trzy lata, gdyż przyznał się do przywłaszczenia sobie $11,000 z funduszów poczty krajowej. Pracował on jako asystent kasjera w wydziale przekazów pocztowych na głównej stacji pocztowej w Chicago. Na trzy lata więzienia federalnego skazał go wczoraj sędzia fdeeralny Filip L. Sullivan.

* * *

$92,000 dla depozytorów zamkniętego banku w Avondale.

Rachmistrz stanowy Barrett wczoraj upoważnił przejemcę zamkniętego banku Second Northwestern State Bank, 2956 Milwaukee avenue, w dzielnicy Avondale do wypłacenia depozytorom przed Gwiazdką sumy $92,000, czyli dywidendy w sumie 5 procent. Jest to druga dywidenda jaką otrzymają depozytorzy od czerwca, 1931, kiedy to bank wyżej wspomniany zamknięto.

* * *

W Wilję Bożego Narodzenia.

Polonja chicagoska w niedzielę, 24go grudnia, będzie oglądać w Audytorjum św. Trójcy sztukę w czterech odsłonach ze śpiewami, czyli „Jasełka Polskie", wystawione staraniem Lydji Pucińskiej, tej samej, której prace widzieliśmy w wystawieniu „Krzyżaków." W „Jasełkach Polskich" przed oczyma przysuną nam się różne sceny i typy polskie, zobaczymy gromadkę pastuszków i dziewcząt z różnych stron Polski. Zespół artystów prawie ten sam co w „Krzyżakach", ogółem około 40 osób na scenie w barwnych kostjumach. Dwa przedstawienia, jedno o 2:30 po południu, a drugie o 8mej wieczorem. Ze względu na ogromne wydatki sztuka ta nie będzie powtarzana.

* * *

Proszą o stare zabawki dla biednych dzieci.

Burmistrz Kelly i superintendent więzienia miejskiego Edward J. Denemark nie poraz pierwszy proszą was o stare zabawki, które po odnowieniu i pomalowaniu wręczone będą przez Gwiazdora dzieciom biednych rodzin chicagoskich. Odnowią je więźniowie w „Bridewell". Zabawki te, które już dzieciom waszym nie sprawiają żadnej uciechy można zanieść na stację policyjną w waszej okolicy, a policja odstawi je do biura więzienia miejskiego. 150 mężczyzn i 40 kobiet zajętych jest obecnie odnawianiem zabawek w „Bridewell".

* * *

Los ośmiu oskarżonych o łapówkę spoczywa w rękach przysięgłych.

Przed sędzią Donaldem S. McKinlay'em wczoraj zakończyła się rozprawa ośmiu urzędników wioski Berwyn, oskarżonych o pobranie łapówki w sumie $8,500. Przysięgli zostali stawieni pod straż sądową a w razie dojścia do wyroku mieli takowy dzisiaj rano przedstawić sędziemu, w kopercie zapieczętowanej. Los Jakóba Blahy, obecnego aldermana, Alfreda Kuncl, Andrzeja Andersona, Jerzego B. Horvatha, Benjamina Lejcara, Józefa F. Cervenki, Henryka C. Frouli i Karola Nadhernego, byłych urzędników, spoczywa obecnie w rękach członków ławy przysięgłych. Każdy z wyżej podanych miał otrzymać po $750 za przeprowadzenie ordynansu, dzięki któremu wioska zgodziła się na zakupno budynku za sumę nader wygórowaną bo aż $120,000. W budynku tym dawniej znajdował się bank First National Bank of Berwyn.

* * *

Smutny koniec dzikiej wycieczki automobilowej.

Młodzież dzisiaj nie zważa nieraz na grożące jej niebezpieczeństwa, na oślep pędzi po bulwarach i ulicach chicagoskich nie pamiętna na to, że zawsze wycieczka szalona kończy się smutnie. Raport policyjny donosi nam, że na Addison ulicy, w pobliżu Natchez avenue, aby uniknąć kolizji z inną maszyną Emil Chrzan wjechał swoim utomobilem nowym na słup przydrożny z takim pędem, że z maszyny całej pozostały tylko drzazgi. Emil wyleciał jak z procy na bruk, inni pozostali w maszynie, zostali okaleczeni. Inni automobiliści po wyrwaniu dachu maszyny wyciągnęli z rupieci pannę Gertrudę Kamińską, lat 17, z p. nr. 2123 North 72gi Court w Elmwood Park, którą potem z innemi ofiarami przewieziono do szpitala Belmont. Lekarze spodziewają się lada chwili śmierci panny Kamińskiej. Jej towarzyszka, panna Małgorzata Vanderstock, lat 17, zamieszkała w sąsiedztwie panny K., także została boleśnie okaleczona. Dwóch przyjaciół, Antoni Frost, z pnr. 2922 Milwaukee avenue i Emil Chrzan, z p. nr. 3317 North Avers avenue, z panienkami wybrało się na przejażdżkę. Wyjechali blisko granicy miasta — dla uciechy puścili maszynę w szalony pęd. Stał się wypadek, którego śmierć lub okaleczenia ofiar może być skutkiem. Policja po zbadaniu stanu maszyny powiada, że jazda musiała być szalona.

PODATEK $1.75 OD GALONA WÓDKI POPIERANY W KONGRESIE.

Komisja chce dać szerokie władze Prezydentowi.

Washington, 14. grudnia. — Członkowie kongresowej komisji podatkowej skłaniali się wczoraj stanowczo za podatkiem od $1.75 do $2 od galona wódki.

Jednocześnie dowiedziano się że odnoszą się oni przychylnie do rekomendacyj międzydepartamentowej komisji trunkowej, aby dać Prezydentowi szerokie władze ułożenia wzajemnych ugód handlowych z krajami eksportującemi trunki.

Liczni świadkowie na wczorajszych przesłuchach ostrzegali komisję, że wysoki podatek, podwyższający koszt legalnych trunków, będzie wodą na młyn butlegerów.

KALEKA ZASTRZELIŁ OJCA BRUTALA.

Pittsburgh, Pa., 14. grudnia. Teodor Kisiel, kaleka, zastrzelił swojego ojca, Stanisława, który od lat znęcał się nad nim i resztą rodziny.

Teodor ma lat 20. Paraliż dziecięcy uczynił go kaleką, jednakowoż zarabiał on jako tako budowaniem domków dla lalek.

Po zabójstwie, kaleka oddał oddał się sam w ręce władz oświadczając, że nie mógł dłużej znieść brutalność ojca.

Openchowski Prezesem Dziennikarzy.

Na wczorajszem posiedzeniu Chicagoskiego Okręgu Syndykatu Dziennikazry Polskich w Ameryce, jakie odbyło się w lokalu Polskiego Klubu Handlowego w hotelu Lewis, wybrano nowy zarząd na rok przyszły.

Prezesem został wybrany p. Franciszek Openchowski, członek sztabu redakcyjnego Dziennika Zjednoczenia; wiceprezesem p. Antoni Sobieniowski współredaktor Dziennika Chicagoskiego, sekretarzem protokółowym p. Łucjan Borejszo, sekretarzem finansowym Jan T. Czech z Dziennika Zjednoczenia, skarbnikiem p. Karol Szczerbowski. Do komisji rewizyjnej weszli: Dr. Józef Orłowski, Leon T. Walkowicz i Józef Wiewióra z Dziennika Zjednoczenia.

Przed wyborami załatwiono wiele ważnych spraw organizacyjnych. Ustępujący prezes, p. Karol Piątkiewicz, redaktor naczelny Dziennika Związkowego, przedłożył swe sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym. Takie same sprawozdania złożyli p. Karol Burka, ustępujący sekretarz protokółowy, pan Franciszek Scholl były skarbnik i inni urzędnicy.

Okręg Syndykatu Dziennikarzy zdziałał w przeciągu ubiegłego roku wiele. Sfinansował Zjazd, jaki odbył się w Dzień Pracy, urządził przyjęcie na cześć kolegów dziennikarzy z innych miejsc, podejmował dyrektora Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, p. Lenartowicza, wziął udział w przyjęciu na cześć sławnych lotników polskich, kapitana Hynka i porucznika Burzyńskiego.

Nowowybrany prezs, p. Franciszek Openchowski w swem przemówieniu oświadczył, iż starać się będzie gorliwie o zapewnienie pomocy koleżeńskiej tym dziennikarzom, którzy znajdą się bez pracy i w ciężkich warunkach finansowych.

Wyborom, jakie odbyły się w krótkim czasie przewodniczył prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich, a redaktor Dziennika Chicagoskiego, pan Józef Przydatek. Komisję wyborczą stanowili: Robert Lessel, Kazimierz Majewski i Władysław Orzelski.

Walthill, Neb. — John Collier, komisarz dla spraw Indjan zabronił sprzedaży 3.2-procentowego piwa na rezerwatach indyjskich.

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, brat i dziadek nasz,

Ś. P.

JÓZEF ŚWIERCZYNSKI

Członek Dworu Św. Marcina Papieża, No. 1143 Z. K. L. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:20 rano, przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3448 No. Kolmar Ave., do kościoła Św. Jacka, a stamtąd na cmetarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bertha, żona; **Helena, Marjanna, Genowefa**, córki; **Franciszek, Bronisław, Hieronim**, synowie; **Michał Olszewski, William Boudouris**, zięciowie; **Józefa, Aniela, Edna**, synowe; **Antonina Świerczynska**, matka, w Polsce; **Jan, Franciszek i Ignacy**, bracia; **Marjanna i Katarzyna**, siostry; **Bibianna, Pelagja i Jadwiga**, bratowe; **Franciszka Laska**, szwagierka; **Jan Laska, Piotr Repinski**, szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Telefon Kildare 3800. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostrzyczka moja i wnuczka nasza,

Ś. P.

LORRAINE T. CHOLEWCZYNSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1933 roku, o godzinie 10:55 wieczorem, przeżywszy lat 9.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 912 N. Lincoln ul. do kościoła św. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Norbert, brat; **Tomasz i Antonina Surdel**, dziaduś i babusia; **Marja Waznik, Laura Surdel i Paulina Kudola**, ciocie; **Michał, Władysław, Marcin, Roman i Władysław Kudala**, wujowie; **Jan Waznik**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave., Monroe 4643. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

MARJA JABŁOŃSKA

Członkini Niewiast Różańcowych Róża 79, Klubu Obywatelek przy parafji św. Trójcy, Tow. Genowefy, Grupa 58 Związek Polek — po krótkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, o godzinie 2:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1417 W. Division ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Agnieszka, córka; **Franciszek, Władysław, Wojciech, Roman i Józef**, synowie; **Marja Gorlikowska**, matka; **Józef, Benjamin i Bronisław**, bracia; **Franciszek Martinelli**, zięć; **Zofja Jabłońska**, synowa; **Anna Gorlikowska, Helena Gorlikowska**, szwagierki; **Franciszka Witt**, ciocia, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja, siostra i ciocia nasza,

Ś. P.

MARJANNA PRZYBYLSKA

członkini Pulaski Council S. B. A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1933 roku, o godzinie 4:45 rano, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 926 Milwuakee Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Przybylska, matka; **Katarzyna**, siostra; **Grzegorz Szpakowski**, szwagier; **Genowefa Żelasko i Marion Szpakowska**, kuzynnki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Nelles. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

JÓZEFA SKOLASINSKA

członkini Tow. Królowej Jadwigi, Grupa 6ta Z. P. i Niewiasta Różańca Św. 49ej Róży i Apostolstwa Modlitwy, — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 957 N. Lincoln ulica, do kościoła Św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja i Joanna, córki; **Stanisław, Władysław, Szczepan, Edward, Jan i Adam**, synowie; **Wincenty Sadowski i Sylwester Mazzie**, zięciowie; **Bronisława, Marja, Ellen, Wiktorja, Rozalja i Bertha**, synowe; **Katarzyna**, szwagierka; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.

KATARZYNA KRZANOWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:55 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15go grudnia, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Pomierskiego, pnr. 1059 W. 32ga ulica, do kościoła św. Marji (15ta i Paulina ul.) a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA kelnerek, kucharek, dziewcząt do domowej roboty. 959 Milwaukee Ave., pani A. Schmidte, Kolb, biuro pracy.

POTRZEBA dziewcząt do rozpoczęcia nauki na pielęgniarki. Telefonować Oakland 2550. 15

POTRZEBA dziewczyny do Swedish Massage zakładu z doświadczeniem lub bez, musi mieć nieco gotówki. Zgłoszenia w niedzielę lub poniedziałek od 9tej do 12tej. 2415 Lincoln ave., 2gie piętro. 14-16

POTRZEBA piekarza do pracy w żydowskiej piekarni za furmana. Delicious Bakery, 1134 Argyle ulica. 15

POTRZEBA kelnerków, nowa restauracja. Zgłoszenia dziś. 230 E. 21sza ulica. 15

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, mała rodzina. Pani Fox, 3047 Blaine Place. Juniper 5723.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Dobry dom. Zapłata. 4939 N. Whipple ulica.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, wikt i $3. — 3220 Cortez ul. Dolinsky.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, wygodne miejsce.— Tel. Van Buren 6138.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Juniper 9407. 4323 No. Drake Ave. M. Cohen.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, niema prania, 5031 No. Springfield Ave. Telefon Juniper 5796. Linsky. 15

POSZUKUJĘ starszej kobiety do domowej roboty, do dwojga dzieci, bez gotowania, dobry dom, zapłata. Zgłosić się od 4 do 6, 316 North ulica. Byer.

POTRZEBA kobiety do domowej pracy. Zgłosić się: 5501 Cullom Ave. 15

POTRZEBA piekarza do pieczenia chleba, 1702 W. 19ta ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Zgłaszać się w groserni pnr. 1306 N. Rockwell ulica.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamia się wszystkie osoby posiadające książki, certyfikaty i weksle, a które dotychczas nie przedstawili tychże komitetowi niżej podpisanemu w sprawie sprawdzenia rachunku, uprasza się o zgłoszenie w przeciągu następnych pięciu dni pnr. 2308 Marshall Boulevard, Chicago, pomiędzy 7-mą a 9-tą godziną wieczorem. — Z szacunkiem. **C. S. WOLLAK, A. J. GULCZYNSKI, M. E. RADZISZEWSKI**, — upoważniony komitet rewizyjny Tow. Pożyczkowego i Kasy Oszczędności św. Kazimierza.

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts

RZEŹNIK poszukuje pracy za małą pensję. Tel. Wilmette 3687. 14

PAPIEROWANIE $2 pokój. Pisać do 1250 N. Leavitt ul. Tapeciarz.

REPERUJE tunuje wszelkie fortepiany. Telefonować Humboldt 1265 albo 3136. Władysław Pietras. 14-16

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA osobne pokoje, można gotować, telefon i wanna do użytku, $2.00 tygodniowo i wyżej, osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave.

SKŁAD delikatesen do wynajęcia,— 2903 Diversey Ave., z urządzeniem lub bez. Telefonować Diversy 3778, lub Briargate 7359. 12-14-16

DO WYNAJĘCIA — bargain — 5 dużych widnych pokoi, piecem ogrzewane, $20. — 1931 W. Chicago Ave. 7-8-9-12-14-16

URZĄDZONE pokoje do lekkiego gospodarstwa, gaz, elektryka, kąpiel, gorąca woda, $1.50 do $2.25. 608 W. Adams ulica. 15

DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkanie, narożnikowy budynek, blisko transportacji. 3501 Palmer ul. Telefon Pensacola 7602. 19

NA MIESZKANIE potrzeba mężczyznę, prywatny umeblowany pokój. 2858 Dickens Ave.

STARSZE małżeństwo poszukuje dwu pokojowego mieszkania u prywatnych ludzi, umeblowane lub nie, w pobliżu Milwaukee i Chicago Ave. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą AA-2.

POTRZEBA polsko - amerykańskiego mężczyznę na mieszkanie, z wiktem lub bez, 1046 No. Wood ulica, 2gie, z tyłu. 16

Drobne Ogłoszenia

POSZUKIWANIA

JERZY Ignacy Duszynski ma się zgłosić. Ktoby wiedział gdzie przebywa niech zawiadomi. 1358 Dickson ulica, 2go piętro.

POŻYCZKI

POŻYCZKI na Polskie Bondy i pierwsze morgecze w zastaw. G. Koppel, 2434 Division ul.

MOŻNA dostać gotówkę na pierwszy morgecz do $24,000. Tylko właściciele domów mogą się zgłosić do Superior Real Eestate, 1942 W. Chicago Ave. 16

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold, lump lub "egg" węgla, $6.00; "Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Beverly 9635. 16

URZĄDZENIE do biura lekarza na sprzedaż tanio. Brunswick 8943, pytać się o pani Urban. Razem lub po kawałku. 16

CHŁOPIĘCE i męskie ubrania i palta $3 i wyżej; Spodnia odzież, skarpetki $1 tuzin. Naczynia emaljowane, różne zabawki za połowę ceny. General Store, 2458 So. Homan Ave. 15

RADJO

NAJLEPSZA oferta zabierze 1934 Zenith radjo, muszę sprzedać. 1920 S. Fairfield Ave. 14-15-16-19

AUTOMOBILE

BEZ WPŁATY, 6 miesięcy do zapłacenia. Kompletne przerobienie, reperacja automobilów, malowanie, polstrowanie, baterje, wierzchy szkło, opony. Oszacowanie i „towing" darmo. 3261 Fullerton Ave. Belmont 2401.

BUICK 1932, "Custom De Luxe sedan", 6 drucianne koła, "chromium" pokrywa do oponów, "Lorraine spotlight", ogrzewacz na gorącą wodę, wielki kufer. Cena $565. Potrzebuję gotówki. 2521 N. Crawford Ave., 2gi apartament. 16

NASH późny 1928 Sedan jak nowy, najlepsza oferta dzisiaj. Frank Woźniak, 1226 W. 50ta ulica po 7ej wieczorem. 16

RZECZY DOMOWE

WIELKA TANIOŚĆ MEBLI!

Zaoszczędzicie pieniędzy na zakupach Gwiazdkowych:

CAŁKEM NOWE!!

$19.75 Innerspring materac, specjalnie $9.95
$69.00 Universal gazowy range, najnowszego rodz. $39.50
$78.00 3-kawałkowy garnitur do sypialni za $38.75
Garnitury Parlorowe, $37.00, $48.00, $59.00.

W ZAMIANE WZIĘTE

Piec kombinacyjny, gazowy i na węgle $19.75
$179.00 3-kawałkowy garnitur do parloru, ... $27.50
$118.00 R. C. A.-Victor radjo, $19.50
$185.00 3-kawałkowy garnitur do sypialni, ... $29.75

M. FINE & SONS
1600 Milwaukee Ave.
Otwarte każdy wieczór do Gwiazdki. 16

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

MEBLE, PIECE, DYWANY. — Garnitur, parlorowy $29.50; garnitur do jadalni $24.50; garnitur do sypialni $29.50; 9x12 dywan $9.75; ogrzewacz $3.95 i wyżej; kombinacyjne piece $39.50 i wyżej; piece na gaz $6.95.— 1521 Milwaukee Ave. 16

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania Maytag, tanio, jak nowa. Telefonować Lincoln 8566, pytać się o Stephen. 14

WYJEŻDŻAM do Kalifornji. Oddam tanio garnitur do parloru, jadalni, sypialni, lampy, dywany, jak nowe. 2542 N. Sacramento Ave.

GARNITUR do sypialni na sprzedaż, bardzo przystępnie. M. Roth, 1330 No. Artesian Ave., 3cie piętro.

INTERESA

PIWIARNIA na sprzedaż, pełnie wyekwipowana, właściciel musi oddać za bezcen, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 3264 Milwaukee Ave. 14

NA SPRZEDAŻ piwiarnia z powodu innego interesu tanio. Dobry „transfer" narożnik. 1606 Fullerton Ave.

PIWIARNIA musi być sprzedana z powodu innnego interesu, "Transfer" narożnik. 2443 Armitage Ave. 19

GROSERNIA i skład cukierków na sprzedaż, naprzeciw publicznej szkoły. 2201 N. Long Ave. 16

MAŁA restauracja na sprzedaż $250, mieszkalne pokoje w tyle. 4846 Armitage Ave. 12-14-16

SKŁAD tanio — duży narożnikowy podwójny, nadający się na piwiarnię. 1931 W. Chicago Ave. 7-8-9-12-14-16

PIWIARNIA na sprzedaż. Dobre wyrobione miejsce. Brunswick 9350. 18

PIWIARNIA na sprzedaż wyekwipowana do przysługowania obiadów. Skład pod kwaterami unijnemi. 818 W. Randolph ulica. 16

NA SPRZEDAŻ buczernia grosernia tanio. Tel. Boulevard 6631. 18

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi tanio. 5331 Newport Ave. 15

SKŁAD cukierków na sprzedaż, $50. Tani rent. Najlepsza oferta. Telefon Brunswick 0970.

NA SPRZEDAŻ kwiaciarnia. Dobra lokacja dla mężczyzny i żony. Skład i 3 mieszkalne pokoje. 1935 Irving Park Blvd.

GROSERNIA na sprzedaż, jedna w środku bloku. 2132 Custer ul. Tel. Brunswick 3248. 15

BALWIERNIĘ, 2 krzesłową sprzedam bardzo tanio, dobry interes, opuszczam miasto. 2550 So. Keeler Ave. 15

SKŁAD cygar, robiący interes $150 tygodniowo, zmuszony sprzedać z powodu choroby. 7046 Stony Island Ave. 16

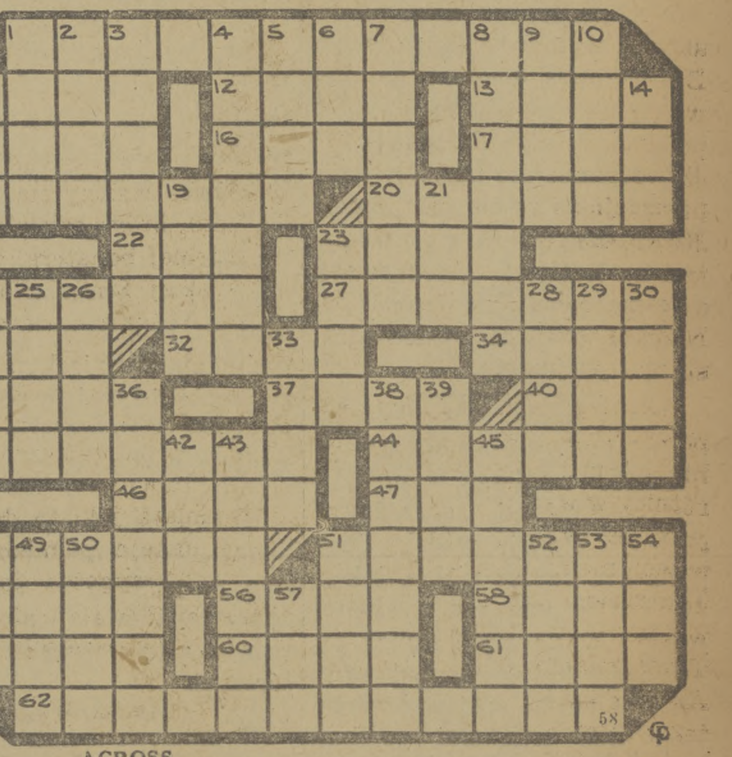
LOTY I FARMY

UWAGA!

Koloje farmowe kwitną znakomicie w republice Paragwaju i w południowej Ameryce. Organizujemy teraz nową kolonję w tej republice. Farmerzy, cieśli, mechanicy, kowale, i t. p., hodowlacze bydła, hodowlacze owoców i kawy znajdują tu sposobność rozpoczęcia nowego, lepszego życia. Po bliższe szczegóły pisać do: South American Colonization Society, Hoover Building, Hartford Conn. 14-21-28-4

LOTA w Evanston — bez długu — taniość za gotówkę lub część gotówką. Josephine Mack, 455 Deming Place, Lincoln 7175. 16

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



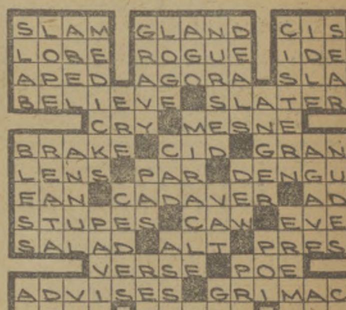
ACROSS

1—Profane
11—Reddish brown
12—Goddess of victory
13—A dew drop
15—Hard substance
16—Old French city
17—A valley
18—Pal
20—Curls
22—To run (Scot.)
23—A savory dish of meat and herbs
24—Popular head gear (pl.)
27—Kneeling (Her.)
31—Grape (Lat.)
32—To close
34—A boat
35—Fight with fists (slang)
37—Gains
40—Prefix: within
41—Advocater
44—Genus of orchids
46—Large fish
47—Regret
48—Scale
51—Builder
55—To raise
56—Inactive
58—Ban
59—A broad, flat, river terrace
60—Well known home of a widow (Biblical)
61—A Duke of Edom
62—Sluggish

DOWN

1—A chapter of the Koran
2—Acidity (Lat.)
3—To collect to a point
4—Homage, adulation
5—Cain was one
6—Draw out
7—Kind
8—Palpable
9—Mounted lancer
10—One
11—Chirp
14—A small copper coin (Roman)
19—Small specks
21—Victory
23—An owl
24—Thump
25—Any thing that harms
26—Unusual sound in breathing
28—A large family of Maples
29—Snoopy (slang)
30—Cardinal numeral (plural)
33—A province of India
36—Side shoot of a grape vine
38—Flood
39—Cast forth from within (Bib.)
42—Debt note
43—Conclusion
45—Chaotic
48—Body member
49—Trickle
50—Money
51—Charles Lamb
52—Palace of ancient Ireland
53—Where Joshua built an altar
54—Liquor
57—Obstruction

Answer to previous puzzle



Zebranie w Sprawie Nowego Banku.

Pan Charles S. Dewey, zabiega od pewnego czasu o zorganizowanie nowego banku w dystrykcie Milwaukee ave. i Division ul. i w tym celu zwołuje zebranie na jutro do Y. M.C.A., 1621 W. Division ul,. na godzinę 4tą po południu.

W tej kwestji p. Dewey już rozsyłał listy odpowiednie poprzednio do licznych osób w tej okolicy, które przypuszczalnie są, czy to mogłyby być interesowane zorganizowaniem nowego banku.

Pan Dewey donosi nam, że na posiedzeniu będą mile widziani wszyscy, którzy sprawą się interesują.

Pulaski Avenue.

Nowe Szyldy w Tych Dniach.

Zmiana Crawford avenue na PULASKI AVENUE oficjalnie wchodzi w życie dziesięć dni po podpisaniu ordynansu miejskiego przez burmistrza.

To jednak nie wstrzymuje inżyniera miejskiego z Departamentu Robót Publicznych, Leslie J. Sorensona od umieszczenia tymczasowych szyldów z nową nazwą na krzyżówkach ulic.

Szyldy te w krótkim czasie zastąpią nowe, eleganckie napisy stalowe tak aby przechodnie lub automobiliści jadąc po starej Crawford avenue wiedzieli, że jestto teraz **Pulaski avenue.**

Dr. G. Wynekoop Obłąkany.

Odesłano go do szpitala dla umysłowo chorych.

Dr. Gilbert H. Wynekoop, starzec liczący lat 84, wczoraj przez ławę przysięgłych uznany był obłąkanym i dlatego sędzia Hieronim B. Miller odesłał go do szpitala dla umysłowo chorych Illinois Memorial Security Hospital. Dr. Wynekoop jest szwagrem dr. Alicji Lindsay Wynekoop, która dnia 4go stycznia procesowana będzie za zabicie swojej synowej, pani Rhety Gardner Wynekoop.

Sędzia Miller na udzielenie obłąkanemu drugiej rozprawy się nie zgodził. Wydał wyrok i na tem sprawę zakończył.

Do przesłuchów doprowadziło oskarżenie wniesione przeciwko Dr. G. Wynekoopowi przez Hyrtle Archer, lat 37, z pnr. 1609 Wilson ave., dozorczynię, która zeznała, że lekarz ten usiłował dokonać na niej kryminalnego napadu w swoim domu dnia 13go listopada .

Zboczeniec ten umysłowy nie poraz pierwszy stawał przed sądem. Raz ukarano go za napad na kobietę, którą zwabił do swego domu rzekomo w celu zaangażowania jej do nadzoru nad pacjentem.

Pewna firma amerykańska, posiadająca wiele składów w Chicago, zamierza w niedalekiej przyszłości sprzedawać wszelkie rodzaje wódek. Ceny mają być bardzo niskie, jak opiewa pierwsza zapowiedź tej firmy. Najlepszy gatunek jałowcówki (Gin) sprzedawany ma być po 83 centów kwarta. Handlarze trunkami powinni uważać na ceny, aby później nie żałowali.

Z BRIGHTON PARK

Gwiazdka dla drużyn harcerskich przy Gminie 139 Z. N. P. odbędzie się 14go stycznia, 1934 r. w sali dh. J. F. Wróbla. W drużynach harcerskich czynione są energiczne przygotowania do programu gwiazdkowego. Stosownie do polecenia hufcowego, każdy zastęp tak żeński jak i męski winien wystawić jeden numer w programie gwiazdkowym. Będzie to pierwsza okazja na której zastępy będą mogły popisać się własną pracą i inicjatywą. Do pracy zatem druhny i druhowie, gdyż przez wystawienie takiego programu wykażecie iście harcerską robotę, która powinna w zupełności polegać na zastępowych. Dotąd praca w zastępach idzie ku ogólnemu zadowoleniu, obecnie macie sposobność, pracę waszą wykazać publicznie. Starajcie się by egzamin ten wypadł możliwie jak najlepiej. Jutro t. j. w piątek, 15-go stycznia o godzinie 6:30 odbędzie się ważne posiedzenie wszystkich zastępowych, w sali dh. J. F. Wróbla.

*

Tow. św. Franciszka, Oddział 128 M. P., będzie miało przedroczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 17go grudnia, o godzinie 2giej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór urzędników na przyszły rok. Członkowie zalegający, — proszeni są o uiszczenie się, o ile możności. — F. Haraf, sekr.

*

Tow. Kadetów Polskich, grupa 1816 Z. N. P., odbędzie przedroczne posiedzenie w środę, 20go grudnia, w sali Jana Wróbla; sprawy są ważne a między innemi wybory nowej administracji.

*

Stow. Właścicieli Domów w dzielnicy Brighton Park, odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Jana Wróbla.

*

Pani Stefanja Kozicka, żona Edmunda Kozickiego, prowadzącego skład wędlin pod nr. 4147 Archer ave., została najechaną w tych dniach przez automobil przy zbiegu ulic 33ciej i California ave., wskutek czego doznała okaleczenia lewej nogi.

*

Rajmund Wasilewski, zam. p. nr. 4342 So. Fairfield ave., został w tych dniach najechany przez automobil, wskutek czego został pokaleczony.

*

Tow. św. Anny, grupa 2368 Z. N. P., odbędzie miesięczne posiedzenie dnia 18go grudnia, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, wieczorem o godzinie 7mej.

*

Stanisław Dybaś, lat 13, mieszkający z rodzicami p. nr. 3631 So. Honore ulica, został w tych dniach najechany przez automobil i boleśnie pokaleczony. Policja przewiozła go do szpitala powiatowego.

*

W tych dniach, w domu pp. Leona i Weroniki Dzięgińskich zam. p. nr. 4324 So. Richmond ulica, zapanowała niezmierna radość, a to z powodu urodzin córeczki.

*

Wypadkowi uległa w tych dniach pani Ewa Jekot, lat 49, zam. p. nr. 3749 So. Kedzie ave. w czasie gdy przechodziła ulicą Kedzie ave., przy 37mej. Została najechaną przez automobil, który odjechał i ani śladu po nim. Policja przewiozła ją do szpitala powiatowego.

*

Tow. Wszystkich Świętych, gr. 902 Z. P. R. K., odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2giej, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

*

Gmina 139ta Z. N. P., odbędzie posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróblą, przy 39 Place i So. Kedzie ave.

*

Tow. im. Gabrjeli Zapolskiej odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2giej, w sali ob. Szymona Cichoń, pnr. 2959 W. 43 ulica.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie posiedzenie Tow. Potęga, grupa 1370 Z. N. P. w sali Szymona Cichoń, narożnik 40tej i South Sacramento ave.

*

W nocy z soboty na niedzielę, jacyś dotychczas nie znani złodzieje zakradli się do składu groseryjnego i owoców pani Marjanny Czaja, p. nr. 4259 S. Sacramento ave., skąd zabrali nieco gotówki i towaru. Szkodę obliczają na $50.

*

Już tylko kilka dni dzieli nas od Bożego Narodzenia; wobec tego byznesmani, którzy zamierzają złożyć swoje życzenia swym odbiorcom w Dzienniku Chicagoskim, niechaj się zgłoszą do p. A. J. Maziarki, pnr. 2949 W. 43cia ulica, a będą mogli załatwić tę sprawę.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 14-go grudnia: — Św. Teodora m.

*

Jutro, piątek, 15-go grudnia: — Św. Walerjana i św. Celiny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:10.
Zachód słońca o godz. 4:19.

*

Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogoda nieustalona. W piątek prawdopodobnie śnieg, po południu zimniej. Umiarkowany, północno-wschodni i wschodni wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7mej wieczorem 31 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 25 stopni.

JEDEN HYMN DLA CAŁEGO ŚWIATA.

New York, 14. grudnia. — Józefina D. Bacon napisała tu „Hymn całego świata" proponując przyjęcie go w miejsce obecnych hymnów narodowych. Jest to „Oda do radości" na melodję 9-ej symfonji Beethovena.

AUSTRJA ODKŁADA SPŁATĘ DŁUGU DO 1943.

Washington. — Rząd Austrji skorzystał ze swojej ugody dłużniczej ze Stanami Zjednoczonymi i odłożył spłatę $460,093 na rachunek swojego długu ratunkowego, ratę płatną 1. stycznia, do 31. grudnia, 1943.

Nie Wolno Pocztą Posyłać Wódkę Na Gwiazdkę.

Przekraczających Ustawę Federalną Czeka Kara Pieniężna i Więzienie.

Kolektorzy cłowi w całych Stanach Zjedn. zostali wczoraj powiadomieni przez biuro federalne w Washingtonie, że wysyłka likierów i wódek przez pocztę jest wbrew prawu krajowemu. Odnosi się to tak do likierów alkoholowych krajowych jak i zagranicznych. Przesyłka trunków alkoholowych zabroniona była prawem dawno przed 18-tą poprawką i nadal prawo to zobowiązuje.

„Rozpocządzenie to w obecnym sezonie gwiazdkowym war to przypomnieć wszystkim mieszkańcom", mówił p. Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego w Chicago. „Wiele osób teraz po zniesieniu prohibicji zapewne z a m i e r z a wysłać swoim krewnym lub przyjaciołom wódkę lub inny trunek alkoholowy, albo też z zagranicy sprowadzić dla siebie zapas na Gwiazdkę. Przesyłka taka lub sprowadzenie trunków alkoholowych jest wbrew prawu federalnemu. Przestępcy tegoż prawa mogą być karani grzywną w sumie $1,000, dwoma latami więzienia federalnego, lub też karą pieniężną i więzienną."

Niech to więc posłuży za odpowiedź tym, którzy nas o to pytali parę dni temu. **Nie wolno przesyłać pocztą trunków alkoholowych.**

Żołnierz policji i żandarm w Turcji zwie się kawasem.

Dał Miljony Dolarów Na Dom Dla Kobiet.

Alonza C. Mather, prezes kompanji Mather Stock Car Company i właściciel gmachu Mather Tower, na Wacker Drive wczoraj oddał ten gmach i inną posiadłość realną na Michigan ave,. aby stworzyć fundusz trwały, z którego dochód użyty ma być na zbudowanie domu dla starszych kobiet na Sheridan rd., w pobliżu Edgewater Beach Apartments, Wartość trzech posiadłości realnych na ten cel przez p. Mathera przeznaczonych wynosi przeszło trzy miljony dolarów .

Ugoda podpisana przez tego dobroczyńcę najwyraźniej zaznacza, że żadna posiadłość realna, tak Mather Tower jak i realność pnr. 324—30 No. Michigan ave., nie może kiedykolwiek być sprzedana, nawet nie można na posiadłości te nałożyć hipoteki w jakichkolwiek celach.

Państwo Mather obecnie znajdują się w drodze do Kalifornji .

Eugienetyka jest to teorja o wydawaniu na świat zdrowego potomstwa przez łączenie osobników zdrowych i ulepszaniu tym rodzaju ludzkiego.

